Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODŹ, WTOREK 10 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 68

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Pakt „pięciu“, czy „siedmiu”?

Wczoraj rozpoczęły się ważne obrady Ligi Narodów w Genewie

Posiedzenie otworzył p. Chamberlain w nieobecności p. Herriota.--Opinja delegacji polskiej o sytuacji obecnej.--Wywiady specjalnego wysłannika „Republiki“ z dyplomatami angielskiemi i francuskiemi.--Niesłychana napaść Lloyd George'a na Polskę.

Nowy projekt francuski, który może stanowić rzeczową podstawę do porozumienia.

(Telegramy „Republiki“ od naszego specjalnego wysłannika do Genewy.)

Genewa, 9 marca, godz. 8 wiecz.

Trzydziesta trzecia sesja rady Ligi narodów rozpoczęła się pod znakiem niezwykłego zainteresowania, wywołanego niezwykle ważnemi sprawami, paktu gwarancyjnego które zdecydowane być mają w Genewie.

Dziś przybyli tu z rana przedstawiciele dyplomatyczni państw z wyjątkiem premjera Herriota, który przyjedzie w środę lub czwertek, zatrzymany w Paryżu przez ważne narady gabinetowe. Przybyło pozatym kilkudziesięciu dziennikarzy, przedstawicieli największych pism europejskich i amerykańskich. Prasa polska reprezentowana jest licznie.

Otwarcie pierwszego posiedzenia rady Ligi odbyło się szybko i bez momentów o głębszej wartości politycznej. Przewodniczył angielski minister spraw zagranicznych, p. Austin Chamberlain, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne, pozbawione zresztą, momentów politycznych, ze względów kurtuazji dla nieobecnego p. Herriot. Na porządku dziennym znajdują się sprawy natury administracyjno-technicznej w oczekiwaniu przybycia premjera francuskiego. Hotel des Nations, w którym mieszczą się sale Ligi narodów w każdym razie jeszcze dziś ani jutro nie zabrzmi głośnemi echami politycznemi. Natychmiast po przyjeździe p. Herriota odbędzie on poufne konferencje z p. Chamberlainem i pierwsze posiedzenie odbędzie się w czwartek. W kołach angielskich kolportowano dziś pogłoskę, iż posiedzenie to będzie tajne, jak słychać jednak pogłoska ta mija się z prawdą.

W biurach delegacji polskiej poinformowano dziś prasę, iż w czwartek p. Chamberlain złoży na posiedzeniu deklarację rządu W. Brytanji, w której oświadcza, on, że pakt gwarancyjny, stypulowany na sesji wrześniowej ub. roku nie może być uznany przez Anglję za gwarancję rozwoju pokojowego Europy Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada w tej chwili gotowego planu którym chciałaby zastąpić protokuł genewski, ale że gotowa jest rozpatrzyć przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju, który rada Ligi wysunie. Deklaracja ta ma być utrzymana w tonie spokojnym, jasnym i zachęcającym do porozumienia się i dalszej pracy nad projektem, któryby mógłby zastąpić protokuł genewski.

Jest rzeczą w każdym razie dobrą iż Anglja nie wysunie już obecnie projektu paktu t. zw. zachodniego. Punkt ciężkości będzie przesunięty na sesję wrześniową plenum Ligi narodów, na którym znajdzie się podanie o przyjęcie do Ligi Niemiec.

Sytuacja deklaracji polskiej przedstawia się w chwili obecnej pomyślnie.

Ciągłość polityki polskiej broniącej podstawowych zasad Ligi zyskuje nam w kołach Ligi uznanie i wyrabia sympatje. Decydujący politycy Ligi widzą, że polityka nasza, dążąc do poszanowania traktatów i poddając krytyce idee sojuszów częściowych, jest tą polityką, która jedynie podtrzymuje autorytet Ligi, w który niewątpliwie godzą pośrednio propozycje niemieckie, zmierzające do postawienia Ligi poza nawiasem decyzji, tych decyzji, które Niemcy chciałyby uczynić fundamentem politycznego układu stosunków w Europie. Naogół wszystkie obrady, prowadzone dotychczas poufnie, pozbawione są jakiejkolwiek nerwowości i naprężenia.

Odsunięcie sprawy paktu bezpieczeństwa do września musi być przez nas uważane, jako korzystne, gdyż pozostanie nam więcej czasu do przygotowania akcji politycznej.

Jak dowiaduje się sprawozdawca „Republiki" z kół francuskich Ligi Francja zgadza się na przyjęcie do Ligi Niemiec, na prawach jednak powszechnych bez specjalnych przywilejów.

Francja w sprawie granic wschodnich obstaje przy literze traktatu i nie może inaczej, gdy układy z Polską i Czechosłowacją wykluczają wszelkie zmiany. Dopiero gdyby Polska otrzymała zupełną gwarancję terytorjalną, wówczas Francja mogłaby żądać od Polski pojednawczego stanowiska i kompromisu w kwestjach tyczących Gdańska i innych problemów granicznych.

Ujmując rzecz lapidarnie polityka Francji dąży do zastąpienia propozycji „paktu pięciu" „paktem siedmiu", włączając doń i Polskę, z tym, iż granice obecną Polski gwarantowałyby: Francja i Niemcy, a angielska gwarancja militarna odnosiłaby się tylko do granic zachodnich, poza tem Anglja miałaby zobowiązania tylko jako członek Ligi.

Dr. St. Łaszczewski.

Jątrzenia Lloyd George'a

Niesłychana napaść b. premjera angielskiego na Polskę.

Genewa, 9 marca.

„Neue Zuericher Zeitung" zamieszcza artykuł Lloyd George'a, obliczony najwidoczniej na wrażenie, jakie ma wywrzeć na obrady rady Ligi narodów. Artykuł zawiera niesłychane, wprost skandaliczne napaści na Polskę. Lloyd George m. in. pisze:

„Jeżeli Polska dziękip rzedsiębiorczości swej dyplomacji wpadnie pewnego dnia w opresję bądź z Niemcami, bądź też z Rosją, Anglja mogłaby się za pośrednictwem protokółu wplątać w wielką wojnę europejską, dzięki polityce, której nigdy nie aprobowała... Wygórowane ambicje drażnią Niemcy... Polska ma zamiar „zwilnaizować" Gdańsk i uczyni prawdopodobnie odnośną próbę, podczas gdy Liga narodów szukać będzie „okularów, by dostrzec, co się dzieje"...

W dalszym ciągu Lloyd George wyraża się lekceważąco o naszych granicach a atakuje równocześnie Francje: „Kiedy rosjanie w roku 1920 maszerowali na Warszawę opowiadał mi pewien znakomity dowódca armji francuskiej, iż opinji francuskiej nie możnaby przekonać, aby Francja wysłała na pomoc Polsce choćby jeden szwadron kawalerji".

Ten nienawistny ton artykułu aż nadto zdradza szytą grubemi nićmi robotę. Dobrze tylko jest, że Lloyd George nie wyraża już dzisiaq opinji angielskiej, a nienawistny głos jego przynieść nam może więcej nauki i szkody.

Dr. St. Łaszcz.

Wywiad z min. Skrzyńskim.

„Naród polski czuje się dotknięty propozycjami niemieckiemi.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 9 marca.

Minister Skrzyński w wywiadzie z korespondentem Havasa powiedział m. in., że nie miał nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji, a rozmowy, jakie odbył w Paryżu, bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania.

Rząd francuski — mówił minister — gotów jest rozpatrzeć każdą propozycję która ujęta byłaby w ramy traktatu wersalskiego, i to wystarcza, by przekonać Polskę, że Francja nie będzie się domagać żadnej ofiary, która stanowiła by naruszenie traktatu.

Dalej, powiedział minister, jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim, wybrano za ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń niemieckich przez poświęcenie Polski jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwrócą się w stronę kolonji.

Naród polski czuje się głęboko dotkniętym podobnemi propozycjami i zdecydowany jest oprzeć się im ze wszystkich sił. Polska bowiem uchroniła w r. 1920 Europę przed nawałą bolszewicką.

Minister zakończył wywiad, zaznaczając, że między Polską a Czechosłowacją panują doskonałe stosunki przyjaźni i dodał, że powróci do Paryża w końcu bieżącego tygodnia.

Długi międzysojusznicze

Francja prosi Anglję o zwłokę.

Paryż, 9 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Echo de Paris" dowiaduje się, że w ubiegłą sobotę miała miejsce również rozmowa pomiędzy Chamberlainem a Clementellem. Rozmowa ta miała dotyczyć odpowiedzi, jaką rząd francuski podobno już skierował do Londynu w sprawie ostatniej noty Churchilla, dotyczącej długu francuskiego w Anglji. Rząd francuski podobno bardzo niewiele zmienił swój dotychczasowy pogląd w tej sprawie i podobno w dalszym ciągu będzie nalegał na udzielenie Francji moratorjum, mianowicie przynajmniej do chwili, gdy wzrastające wpłaty niemieckie z tytułu odszkodowań osiągną przewidzianą normalną wysokość. Równocześnie rząd francuski będzie się zapewne domagał ustalenia pewnej stałej proporcji pomiędzy spłatami Niemiec na rzecz Francji i spłatami Francji na rzecz Anglji. Pozatem rząd francuski jest zdania że byłoby dla rokowań francusko-angielskich w sprawie długów bardzo pożyteczne pozostawienie jeszcze kierownikowi skarbu francuskiego nieco czasu, niezbędnego dla wyjaśnienia się sytuacji finansowej Francji.

Sesja Ligi potrwa długo.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 marca.

Dzisiejsza prasa paryska podkreśla wielką doniosłość obecnej sesji rady Ligi narodów i wyraża przytem powątpiewanie, aby obfity program narad mógł być wyczerpany w ciągu jednego tygodnia.

Wiele dzienników wyraża przeświadczenie, że z racji dyskusji nad protokułem genewskim będzie też omawiana, choćby tylko za kulisami, sprawa paktu bezpieczeństwa.

Niemcy przyjęte do Ligi Narodów.

Nowa sytuacja Polski na terenie międzynarodowym.

Berlin, 9 marca.
Agencja Wschodnia.

„Achtuhrblatt" donosi z Genewy, iż rada Ligi doszła do porozumienia w kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

Rada złożyła oświadczenie, iż z zadowoleniem powita wstąpienie Niemiec do Ligi.

Prasa włoska o zmianach terytorjalnych.

Radzi Polsce porozumieć się z Niemcami.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 9 marca.

„Corriere d'Italia" zamieszcza artykuł redakcyjny pod tytułem „Pakt reński i nadwiślański". Dziennik zastanawia się nad mowami, wygłoszonemi w ostatnich dniach przez Skrzyńskiego, Cziczerina i Chamberlaina, i zaznacza, że Chamberlain pozbawia wartości protokół genewski, twierdząc, że Anglja nadaje znaczenie propozycjom niemieckim w sprawie paktu reńskiego. Chamberlain jest oskarżony — pisze dalej dziennik i widocznie Anglja nie chce się wiązać w sprawie gwarancji nad Wisłą, obawiając się spowodowania przez to porozumienia Rosji i Niemiec; dlatego to Anglja skłania się do przyjęcia propozycji Niemiec, które, drogą arbitrażu chciałyby uzyskać zmiany granic, ustalonych traktatem.

Mowę Cziczerina uważa pismo za próbę rzucenia pomostu do intymniejszego porozumienia pomiędzy Rosją a Polską, mowę zaś Skrzyńskiego uważa za zręczną odpowiedź na mowy powyższe, jakowemi ona je poprzedzała chronologicznie, i za stwierdzenie braku zdecydowanego zainteresowania Polską ze strony Anglji, co podkreślił również Cziczerin.

Wobec powyższych mów oraz ewentualnego braku zabezpieczenia Polski w razie przyjęcia paktu reńskiego, powiada dziennik:" Przed Polską stoją trzy drogi: pierwsza — przyjęcie tezy angielskiej co ewentualnie spowodowałoby **zmiany terytorjalne, narazie bliżej nieokreślone, na rzecz Niemiec; druga — zbliżenie do Rosji,** zgodnie ze słowami, a może i chęciami, Cziczerina; trzecia— wypływałaby ze **zwątpienia w chęć aljantów zagwarantowania systemu terytorjalnego,** ustalonego przez traktaty: z teoretycznego punktu widzenia Niemcy mogłyby dążyć do zmiany sytuacji na Wschodzie i ewentualnie Polska mogłaby jako trzecią drogę wybrać porozumienie z Niemcami.

Nieporozumienie pomiędzy Niemcami a Polską dziennik tłomaczy kwestjami terytorjalnemi i zaznacza, że gdyby terytorja, oderwano od Niemiec, mogły znaleść się w **jakiś sposób w systemie możliwości niemieckich,** to na przyszłość racja do niezgody upadłaby przez to samo.

Pismo, rozpatrując możliwości porozumienia, powiada: Gdyby Polska na skutek paktu reńskiego miała stracić terytorjalnie, to Francja nie mogłaby od Polski wymagać żadnych poświęceń w imię bezpieczeństwa francuskiego, taka strata, logicznie biorąc, mogłaby nastąpić jedynie na skutek porozumienia bezpośredniego Polski i Niemiec.

Dalej pismo, wskazując na pomoc zmiany nastrojów niemieckich względem Polski mówi: „Niemcy rozumieją wartość porozumienia z Polską i mogłyby udzielić gwarancji pod postacią paktu nadwiślańskiego wzamian za zobowiązania ze strony Polski do ekonomicznego współdziałania, studjowanego przecież już podczas wojny przez techników niemieckich, — nie mówiąc o korzyściach, płynących z ewentualnego **spółdziałania kontyngentu zbrojnego polskiego podczas ewentualnej wojny.** Tak, **Polska mogłaby ocalić swą integralność** nawet w punktach, domniemanie zagrożonych przez pakt reński, kompensując odpowiednio Niemcy i ułatwiając im możność wyzyskania stref rosyjskich. Dziennik kończy słowami:

Dedukcje te hypotecznie łączą się z planami, jakie Niemcy mieli już podczas wojny, i Polacy, gdyby tylko bezpieczeństwo ich państwa zostało nagle zagrożone poważnie, mogliby do tych planów niemieckich powrócić i przyczynić się do ich zrealizowania.

Prasa francuska broni Polski.

Ale uderza w struny niepokoju.

Paryż, 9 marca.

Naogół prasa francuska w całości występuje w obronie Polski przeciwko propozycjom niemieckim.

W chórze tym jednomyślnym istnieją dwa tylko wyjątki, usiłujące sparaliżować akcję francuską, mianowicie pacyfista Basch i komunistyczna „Humanite". Pozatem cała opinja francuska stanęła spontanicznie po stronie Polski wobec możliwego dla niej niebezpieczeństwa.

Nie sposób przytaczać wszystkich głosów dzienników paryskich, wszystkie bowiem te dzienniki wystąpiły z artykułami naczelnemi, poświęconemi stronie integralności Polski i nienaruszalności traktatu pokojowego.

„Matin" zawiera artykuł Stefana Lauzanne, oświadczający, że Ameryka przeszkodzi udaniu się zasadzki niemieckiej Lauzanne przytacza przytem z podnieceniem trzynasty punkt (tyczący się odbudowy Polski) słynnych czternastu punktów prezydenta Wilsona.

Należy jednak przytoczyć ustępy niepokojące, które wślizgnęły się do niektórych artykułów prasy francuskiej.

Tak np. w artykule Sauerweina w „Journal'u", który powiada dosłownie:

„Herriot i Chamberlain zgadzają się na to, aby ręka w rękę przygotować opinję europejską do paktu kontynentalnego, obejmującego pięć mocarstw, mianowicie: Anglję, Francję, Włochy, Belgję i Niemcy, stosownie do rady Balfoura. Jednocześnie, ponieważ Francja nie może nawet myśleć o wyparciu się swych zobowiązań względem Polski, Polsce pozostawi się swobodę decydowania o koncesjach, odpowiadających jej bezpieczeństwu, dając jej przytem z naciskiem radę postępowania rozumnego".

Dziennik „Intransigeant" wyraża to samo zdanie pod inną formą, mianowicie:

„Herriot miał odpowiedzieć Chamberlainowi, że Francja pragnie utrzymania integralności Polski, z chwilą jednak zagwarantowania tego „status quo", Polska będzie miała swobodę uczynienia pewnych koncesji, odpowiadających jej bezpieczeństwu".

Znaczenie tych słów powinnoby być natychmiast wyjaśnione.

Pertinax, zwykle dobrze poinformowany o poglądach Anglji, powiada w „Echo de Paris" o sprawie Gdańska:

„Zatarg gdańsko - polski o skrzynki pocztowe będzie rozważany tylko ze strony technicznej i nie posłuży za pretekst do rozważenia w całej rozciągłości zagadnienia stosunków polsko - gdańskich.

Nie będzie czyniona próba rozstrzygnięcia, czy Gdańsk jest państwem w zupełności ukonstytuowanem, czy też zwykłem miastem wolnem. Sprawa ta będzie odłożona".

Pytanie min. Skrzyńskiego zadane Herriotowi i Chamberlainowi.

Paryż, 9 marca.

Rozmowy, jakie miał ostatnio Herriot z ministrami Skrzyńskim i Chamberlainem, są przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy całej prasy paryskiej. Jak wynika z tych głosów prasy, panuje tu powszechna opinja, że rząd francuski jest stanowczo zdecydowany ściśle przestrzegać postanowień traktatu wersalskiego i pozostawać wierny zobowiązaniom, które przyjął na siebie w stosunku do Polski.

„Liberte" na ten temat ogłasza właśnie artykuł, podpisany przez Jacques Brinville'a zatytułowany „Herriot pomiędzy Chamberlainem a Skrzyńskim".

Autor artykułu przedstawia bieguno wo odmienną treść z jednej strony propozycji angielskich, znajdujących się pod silnym wpływem oferty niemieckiej a z drugiej strony objekcji, wysuniętych ze strony Polski, przyczem zaznacza, że przybycie nagłe polskiego ministra spraw zagranicznych było wydarzeniem nielada, skoro się zważy, że p. minister Skrzyński przybył do Paryża ni mniej niż więcej jak po to, aby zapytać rząd francuski — podczas pobytu Chamberlaina w Paryżu, czy kraje zachodnie przygotowują się do wydania upoważnienia do nowych rozbiorów Polski? Odpowiedź na to pytanie została udzielona z jednej strony przez dzienniki francuskie, z pośród których większość oświadcza formalnie, że co się tyczy sprawy Gdańska, to Polska posiada niewątpliwe prawo, uznane przez traktat wersalski i musi mieć możność swobodnego wykonywania tych praw w wolnem mieście, które zresztą same jest tem zainteresowane, a z drugiej strony odpowiedź na to pytanie została też udzielona przez dziennik angielski.

„Daily Mail" w jego wydaniu paryskiem zauważa, że jakkolwiek już parokrotnie zmienili się szefowie rządu francuskiego i ręka Herriota nie jest tą ręką, która podpisała traktat wersalski, to jednak zarówno rząd obecny, jak i jego poprzednicy lub jego spadkobiercy ewentualni, jest zdecydowany mocno trwać przy teorji, że rozerwanie traktatu wersalskiego oznaczałoby nietylko przerwanie akcji odbudowy Europy, idącej tak opornie od lat 5-ciu, ale oznaczałoby ponadto otwarcie drogi do nowej wojny, albowiem ani Polska, ani Czechsłowacja nigdy nie zgodzą się bez walki na swe okaleczenie terytorjalne, nawet gdyby ono miało być okryte płaszczem autorytetu Ligi narodów.

Transport broni przez Niemcy do Polski.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 9 marca.

Depesze, otrzymane tutaj z Londynu brzmią, iż Herriot i Chamberlain stoją zasadniczo na zgodnem stanowisku, odnośnie wstąpienia Niemiec do rady Ligi narodów.

Najgłówniejsze warunki, wysunięte w tym wypadku wobec Niemiec, dotyczyłyby praw innych członków Ligi, w szczególności praw transportu broni, materjałów wojennych i wojska przez Niemcy do Polski, gdyby ta znalazła się w położeniu, wymagającem przyjścia jej z pomocą.

Herriot z naciskiem zaznacza, iż Francja obstaje przy tekście traktatu wersalskiego co do granic Polski i nie mogłaby postąpić inaczej, gdyby nawet chciała, ponieważ traktaty z Polską i Czechosłowacją wykluczają wszelkie zmiany w tym rodzaju.

Polska powinna się pogodzić się z Gdańskiem.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 9 marca.

„Danziger Rundschau" pisze, że obecne położenie w Genewie jest dlatego tak ważne, iż wysunięto sprawę wschodnich granic Niemiec.

Pismo stwierdza, iż sprawa ta przedstawia się o tyle jasno, iż pogwałcenie praw Polski zagrażałoby pokojowi na Wschodzie, pokój bowiem utrzymany być może tylko przy wzajemnem porozumieniu. Polską — zdaniem pisma — winna to zrozumieć i nie wysuwać sprawy nielojalności Gdańska wobec niej.

Pismo kończy artykuł stwierdzeniem przykrego faktu, że nacjonaliści gdańscy i tak utrudniają sytuację delegatów wolnego miasta w Genewie.

Strejk kolejowy w Niemczech

rozszerza się na całe terytorjum Rzeszy.

Berlin, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Biuro Wolfa donosi, że strejk kolejarzy w dalszym ciągu rozszerza się. Na tutejszych dworcach towarowych znowu znaczna liczba robotników przyłączyła się do strejku.

STREJK W DREŹNIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 marca.

Dzienniki donoszą, że sytuacja w Dreźnie zaostrzyła się. Liczba strejkujących doszła do 11 tysięcy.

Okazyjnie do sprzedania
tkalnia i skręcalnia
zawierająca 30 warsztatów ang. 64-calowych, skręcalnia na 300 wrzecion oraz wszelkie pomocnicze maszyny.
Oferty do „Republiki" sub „Okazyjnie 30"

BRONIA SYRKISÓWNA
MORDKA KAPITULNIK
Zgierz Łódź
Zaręczeni w marcu 1925.

Czy Niemcy są rozbrojone

Baldwin twierdzi, że tak.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin premjer Baldwin odpowiadał w zastępstwie nieobecnego Chamberlaina na pytania, dotyczące spraw zagranicznych.

M. in. zapytano premjera, w jakim stopniu Niemcy wypełniły zobowiązania, wypływające z traktatu wersalskiego a dotyczące zbrojeń powietrznych i morskich Baldwin odpowiedział, że sojusznicy w nocie z kwietnia 1922 r. potwierdzili dokonanie przez Niemcy odpowiadającej postanowieniem traktatu redukcji sił powietrznych, a we wrześniu ubiegłego roku w podobny sposób notyfikowali o uskutecznionym rozbrojeniu morskiem Rzeszy.

Nr. 68. **REPUBLIKA** 10 marca 1925

Kto ponosi winę i odpowiedzialność?

W ciągu ostatnich lat przyzwyczailiśmy się do tego, iż zmiany rządów w zachodniej Europie dokonywują się nie tyle z racji warunków wewnętrznych, ile w zależności od polityki zagranicznej.

Dawno już minęły czasy, gdy każde państwo było w rodzinie międzynarodowej organizmem samym dla siebie i mogło w mniejszym stopniu liczyć się z prądami, panującemi tuż poza granicą kraju. Podczas wojny i po niej wzmocniły się bardziej jeszcze, aniżeli poprzednio, przekonania, iż Europa jest całością pod względem zarówno politycznym, jak i gospodarczym a poszczególne jej państwowe części składowe pozostają ze sobą w ścisłej współzależności. Wspólna gospodarka wojenna pomiędzy mocarstwami ententy z jednej strony, a centralnemi z drugiej zacisnęła ogromnie wszystkie węzły pomiędzy temi dwiema grupami. Powojenna katastrofa gospodarcza unaoczniła wszystkim, iż tylko łączne wysiłki wszystkich państw mogą doprowadzić do pacyfikacji gospodarczej całego lądu.

Widzieliśmy więc we Francji, iż kolejne gabinety Clemenceau, Brianda i Poincarego upadały wcale nie ze względów polityki wewnętrznej, ale tylko w zależności od układu stosunków z Anglją i Niemcami. Podczas ostatnich wyborów francuskich podkreślano w całej prasie europejskiej, iż są one logicznem echem dokonanych już wyborów angielskich, a rząd Herriota musi być odpowiednikiem gabinetu partji pracy w Anglji. Z tych samych zupełnie słusznych racji prawica francuska rozpoczęła silny ogień na Herriota, gdy okazało się, iż do władzy w Londynie doszli znów konserwatyści, którzy rzekomo, mogliby łatwiej porozumieć się z nowym rządem bloku narodowego. Jeśli chodzi o stosunki niemieckie, to i tam daje się zauważyć ścisła wspólnota kierunku rządowego z bieżącym kursem międzynarodowej polityki.

Jeszcze przed rokiem rząd Luthera byłby niemożliwy i mógł się uformować tylko po opracowaniu planu odszkodowań Dawesa i znacznem wzmocnieniu się Niemiec w polityce zagranicznej. Nawet w Rosji sowieckiej, która oddalona jest ogromnie od ścisłego związku politycznego z państwami zachodniej Europy, widzimy dążność do przystosowania się do pewnej harmonji w całej Europie kosztem licznych ustępstw od zasad wyznawanego systemu komunistycznego.

W Polsce, niestety, zbyt mało wagi przywiązuje się do tego, aby przewodnia linja polityczna gabinetu była w harmonji z ogólnym kierunkiem polityki światowej, przyczem zaznaczyć musimy dla jasności, iż harmonja nie koniecznie przejawiać się musi w wyzawaniu identycznych zasad, co i rządy wielkich mocarstw, ale również w żywotnej zdolności do oddziaływania na politykę europejską w sensie pozytywnym, dla państwa naszego korzystnym. U nas załatwia się dotychczas rzeczy zwykle po domowemu. Ubolewa się, iż gabinet może mieć dwa oblicza. Jedno skierowane na wewnątrz, którego wyraz zależny jest od układu sił partyjnych w sejmie i społeczeństwie, drugie zaś wychyla się nazewnątrz i stara się zawsze utrzymać wyraz możliwie niezmieniony w stosunku do wszystkich zmieniających się zjawisk na szerokiej światowej arenie. Zewnętrznie świadczy o tem choć wybór ministrów, którzy zresztą generalnie wchodzili do rozmaitych gabinetów o rozmaitej strukturze politycznej i nieomal zawsze (z wyjątkiem pana Seydy) zachowywali właściwą sobie barwę czy bezbarwność. Domena spraw zagranicznych cieszyła się u nas do pewnego stopnia samorządem — w bardzo złym znaczeniu tego wyrazu. I obecnie widzimy, iż pan Skrzyński zajmuje w gabinecie miejsce niejako odseparowane, iż jest on sam dla siebie ekspertem i w tym tylko charakterze informuje gabinet o swoich posunięciach.

W tym szczególnym wypadku rzecz jeszcze jest o tyle mniej dziwna, iż, poza panami Grabskim i Sikorskim, inni ministrowie nie posiadają zdecydowanego oblicza i stoją w naszej polityce niejako na drugim planie. **Faktem jest natomiast że wszelkie zmiany na wielkim terenie zagranicznej polityki Europy w małym nawet stopniu nie odbijają się na sytuacji gabinetowej w Polsce.**

W chwili obecnej trzeba przypomnieć o tem z szczególną wyrazistością. Sytuacja obecna, jak wiadomo, powszechnie już od tygodnia nie jest bynajmniej wesołą i przysparza Polsce wiele trosk i niepokojów. Gdyby np. sytuacja taka wyłoniła się nagle we Francji, czy Anglji, pierwszem pytaniem całego społeczeństwa, a sejmu w szczególności, byłoby **kto ponosi u nas w kraju winę za tego rodzaju niespodzianki, kto nie umiał już w porę, może przed rokiem, a może jeszcze dawniej zorjentować się w sytuacji, uprzedzić o niej społeczeństwo i przygotować zawczasu środki ochronne na każdą ewentualność.**

Wszak nikt z ludzi poważnych nie myśli, iż sytuacja pojawiła się nagle i nieprzewidywanie, że jest to dziecko chwili do urodzenia którego nie czyniono żadnych przygotowań, że sytuacja polityczna spada wprost z nieba. Każda rodzi się powoli i obowiązkiem doświadczonego polityka jest obserwować ją od pierwszych chwil, wskazujących pojawienie się na świat.

U nas jeszcze nikt o to nie pyta. Nikogo to nie obchodzi. Nie jesteśmy zdania, aby obecnie w momencie tak ciężkim i ważnym należało myśleć o przesileniu gabinetu, albo o zmianie ministra spraw zagranicznych. Odwrotnie nigdy jeszcze stałość rządu nie była tak potrzebna, jak obecnie. Trzeba tedy uwzględnić czynnik, iż rząd jest ostatecznie tylko emanacją prądów politycznych, panujących w sejmie, jest wypadkową stronnictw większości, dlatego też nawet w chwilach, gdy każdy istniejący rząd, a minister spr. zagranicznych w szczególności, powinien pozostać na stanowisku, trzeba jednak pewną zwrócić uwagę na linję polityczną partji, której wyrazem jest polityka gabinetowa.

Z całą otwartością powiedzieć trzeba, iż cała taktyka międzynarodowa zrodzona została jeszcze podczas wojny w paryskim komitecie narodowym pod kierownictwem narodowej demokracji. Przy mniejszych lub większych odchyleniach, stronnictwo to zawsze dążyło do utrzymania w swoich rękach ministerstwa spraw zagranicznych, i, bez względu na osobę ministra, kierowało bezpośrednio ideologją naszej zagranicznej polityki.

Dzisiaj okazuje się, że program ten miał bardzo wiele luk, że był zupełnie jednostronny, że nie uwzględnił zgóry możliwości doniosłych zmian w konstelacji europejskiej i nie dawał dróg, przy pomocy których moglibyśmy ewentualnie omijać grożące niebezpieczeństwa. Nie istnieje tedy w polityce zagranicznej ani premjer Grabski, ani pan minister Skrzyński, którzy są jedynie wykonawcami programu, zrodzonego i rozwijającego się pod wpływem naszej prawicy. Istnieje sama polityka zagraniczna narodowej demokracji, krótkowzroczna niedostrzegająca dalekich perspektyw.

Nie pora na tem miejscu rozwijać planu polityki zagranicznej, która przyniosłaby inne owoce, ale trzeba przecież wspomnieć o jednym momencie, który wspaniale nadawał się przed dwoma zgórą laty do udaremnienia wszelkich prób zmiany terytorjalnej granic Polski. Był to okres walki o Zagłębie Ruhr, gdy Polska, mimo to, iż oddalona była geograficznie od miejsca zatargu, mogła jednak postawić swoje warunki, mogła zażądać zarówno od Francji jak i od Niemiec tego rodzaju gwarancji, które udaremniłyby w zupełności obecne żądania i próby zmiany granic Rzeczypospolitej.

Niestety, moment wówczas został przepuszczony bezwiednie i dziś, jak wynika z nadchodzących wiadomości, zdani jesteśmy na decyzje genewskie, które — spodziewać się należy — wypadną po naszej myśli, ale zasadniczo mogą również w pewnych warunkach rozminąć się z polskim interesem, jeśli Francji ofiaruje się takie warunki, przy których przeboleje stratę polskiego sojusznika.

W każdym razie jest rzeczą dobrą, iż wyczytaliśmy niedawno w oficjalnych organach naszej prawicy, iż opuszczenie nas przez Francję w tak poważnej chwili równać się będzie w zupełności przekreśleniu wszystkich aktów i umów przyjaźni, jakie do tej pory z nią zawarliśmy.

Ten moment trzeba dziś podkreślić i podkreślać go zawsze należy z godnością i pewnością siebie, których wymaga od kierownictwa naszej polityki zagranicznej świadomość, że Polska może i powinna zostać wielkiem mocarstwem.

Czesław Ołtaszewski.

Ksiądz, oblany benzyną, spłonął.

Straszne znęcanie się sowieckiej czrezwyczajki nad polskim duchownym.

Warszawa, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Komunis", wychodzący w Charkowie podaje w dniu 7 marca: wiadomość treści następującej:

„W dniu 6 marca o godzinie 11 w lokalu przy kościele żytomierskim spłonął oblany benzyną ksiądz Fedukowicz, znany ze swych wystąpień przeciwko szpiegowskiej działalności rządu polskiego na Ukrainie. Parafianie kościoła przypuszczają że ks. Fedukowicz jest ofiarą zemsty ze strony tych, których demaskował. Okoliczność nieludzkiego porachunku wyjaśnią władze śledcze".

Ze źródeł bliskich sferom kościelnym dowiadujemy się w tej sprawie, co następuje:

Fakt okrutnej śmierci ks. prałata Fedukowicza, wiceodziekana żytomierskiego, jest ukoronowaniem akcji, jaką władze sowieckie za pośrednictwem GPU. prowadziły systematycznie i z całą bezwzględnością w stosunku do ks. Fedukowicza podobnie jak i do całego kleru katolickiego. Akcja ta miała na celu steroryzowanie psychiczne wybitnego kapłana, będącego jednym z głównych filarów ducha katolickiego na Ukrainie i imputowała mu zeznania, mogące stanowić oskarżenie dla rządu polskiego.

Ks. Fedukowicz został aresztowany przez G.P.U. w listopadzie 1923 r. pod zarzutem prowadzenia pracy politycznej i wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie było, oczywiście, bezpodstawnem. Ks. Fedukowicz został więc po kilku tygodniach zwolniony. W czasie przebywania w więzieniu w t. zw. „odinoczce", stosowano względem ks. Fedukowicza wszelkie środki terroru fizycznego, jak głód i chłód, skazywano więźnia na pozostawanie w pozycji stojącej całemi nocami itp. Po wyjściu z więzienia ks. Fedukowicz, poprzednio zdrów i pełen sił, stał się niedołężnym starcem, całkowicie wyczerpanym pod względem fizycznym i moralnym, i począł starać się o zezwolenie na wyjazd do Polski. G. P. U. postanowiło jednak nie wypuszczać go z pod swoich wpływów, widząc w nim doskonały objekt do imputowania mu dalszych fałszywych zeznań. W maju ubiegłego roku ks. Fedukowicz został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu żytomirskiem, osławionym ze swych okrucieństw na całej Ukrainie, poczem przewieziono go do więzienia w Charkowie, gdzie pod hipnozą stosowano wobec niego przymus przez sędziów śledczych G.P.U. Sokołowa i Kmetowa. Nawpół już obłąkany kapłan za cenę wolności podpisał zredagowany przez G.P.U. list do Papieża, w którym prosi Stolicę Apostolską o spowodowanie, by rząd polski zaprzestał duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie narzucać funkcje polityczne.

Dnia 16 listopada ubiegłego roku prasa sowiecka opublikowała list ks. Fedukowicza poczem zwolniono go i pozwolono mu wrócić do Żytomierza. Nieszczęsny męczennik, uważając się jednak za zbrodniarza, zarówno w stosunku do kościoła katolickiego, jak i Polski prawdopodobnie popełnił samobójstwo, biorąc śmierć najbardziej bolesną.

Można również przypuszczać, że został on usunięty przez tych, którzy chcieli zapobiec ewentualnym rewelacjom z jego strony co do historji listu do Papieża.

Nędzny cynizm, z jakim „Komunist" podsuwa opinji myśl o zemście czynników polskich, zdaje się wskazywać na tę drugą ewentualność.

I na raka znajdzie się sposób.

Dr. Silberstein twierdzi, iż zastrzyki insuliny zmniejszają narośle rakowate.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Wiedeń, 9 marca.

Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa medycznego znany uczony, dr. Silberstein, zajmujący się od dłuższego czasu badaniem pochodzenia i leczenia raka, wygłosił odczyt w obecności najpoważniejszych przedstawicieli nauki.

Na podstawie długoletnich doświadczeń dr. Silberstein skonstatował, iż narośle rakowate rozwijają się o wiele wolniej, albo też nawet zupełnie zanikają pod wpływem zastrzyków insuliny. Dr. Silbestein twierdzi, iż nie można jeszcze uważać insuliny jako środka radykalnego dla leczenia raka, jest już jednak pewnem, iż w wypadkach, gdy rak jest zbyt wielki, aby można go było operować, należy użyć insuliny — celem zmniejszenia narośli tak, aby operacja stała się możliwą.

Tam, gdzie nikt nie płaci podatku.

A mimo to niema krachów finansowych ani kryzysów gospodarczych.

Czarna plama na jasnym brzegu—Monte-Carlo.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Monte Carlo, w marcu.

Książe Monaco otrzymuje od kasyna monte-carlowskiego 17 miljonów franków rocznie. Samo zaś przedsiębiorstwo, tj. dom gry dało w roku ubiegłym 100 miljonów franków czystego zysku. Wobec tego nie można powiedzieć, aby obiedwie instytucje, tj. kasyno i księstwo, odznaczały się zbytnią moralnością. Monte Carlo pomimo swej bogatej przyrody i wspaniałych hoteli, jest jednak zwykłą jaskinią gry, pułapką dla ludzi słabej woli, opętanych szałem hazardu. 100 miljonów franków — to pomimo spadku waluty francuskiej zysk wcale nie mały. Suma ta mieści w sobie tysiące łez, setki wielkich fortun, złożonych na ołtarzu ryzyka. Wielu pozostawiło tu nietylko pieniądze, ale i życie. Cmentarz kasyna liczy przeszło 3000 grobów...

Księstwo Monaco jest czarowną i słodką... spelunką. Książe mieszka w pięknym zamku, na wysokim cyplu skalnym, na kształt półwyspu wchodzącym w morze. Za pieniądze kasyna utrzymuje parę tuzinów żołnierzy, wydaje własne marki, na których robi doskonałe filatelistyczne interesa; bije nawet własne pieniądze, ale w monetach nie wyższych ponad 2 franki.

Na dworcu w Monte Carlo widnieje złowrogi napis: **Douane** — rewizja celna, ale słowa te nie przysparzają nawet setnej części tych utrapień, jakich doświadczamy u nas w Zbąszyniu lub Dziedzicach.

Żołnierze księcia — **„les fusiliers du prince"** spacerują sobie wśród pinji uzbrojeni w wielkie i błyszczące szable, w granatowych kaskach i wspaniałych, pełnych szamerowań, lampasów oraz sznurów, mundurach, wyglądają każdy z osobna na wysokich dygnitarzy. **Księstwo Monaco posiada własne ministerstwo spraw wewnętrznych, a jego mieszkańcy — w ogólnej liczbie około 10 tysięcy — są wolni od służby wojskowej i nie płacą podatków.** (W tem miejscu westchnie chyba każdy łodzianin, tak niemiłosiernie duszony przez p. Grabskiego.)

Męska ludność księstwa Z to krupierzy, kelnerzy i detektywi. Monaco ma wspaniale zorganizowaną policję i każdy przestępca zostaje natychmiast schwytany i ukarany. Tylko na dom gry patrzy policja przez palce.

Wspaniała, przebajeczna spelunka. Boska przyroda: jasnoniebieskie morze pod błękitną kopułą nieba; brzegi okolone łańcuchem przepięknych skał, porośniętych kaktusami, palmami, mimozą i pomarańczowemi gajami. Słońce grzeje i świeci, że aż oczy bolą. Ale wszystkie te cuda: góry, skały, morze i drzewa stworzone zostały jakgdyby jedynie dla unicestwienia i przystrojenia świątyni, której na imię **Casino**. Tam, w tym bogatym pałacu a nie w zamku książęcym, znajduje się właściwy monarcha i władca i jemu to, demonowi gry, składają ofiary wszystkie ludy świata, wśród błogosławieństw i pokłonów tuziemców.

Ostatnio jednakże czar tego nowozesnego bożka nieco osłabł i interesy kasyna pogorszyły się znacznie. Dalej to modniejszą i bardziej uczęszczoną jest niedaleko położona francuska miejscowość **Cannes**, gdzie również znajduje się dom gry, ale gdzie atmosfera jak dotychczas jest czysta i nie przesiąknięta nawskroś miazmatami hazardu. Liczba gości w Monte Carlo znacznie spadła, drożyzna odstraszyła wielu. Nawet bogaci anglicy i ameryka nie omijają księstwo i wolą mieszkać w Antibes lub w Villefranche. Również i wszechświatowi awanturnicy i hochstaplerzy obu płci omijają Monaco, jako miejscowość, gdzie nic już nie można zarobić.

Monte Carlo czyni nadludzkie wysiłki, aby przyciągnąć graczy. To też nie można się uskarżać na brak rozrywek i atrakcji. **Jedni tylko goście pozostali wierni monte-carlowskiej jaskini gry. Jest to parę set starych bab, które stanowią stałą publiczność kasyna.** Są to lecące rentjerki, osiadłe w Rivierze, które rok rocznie obsiadają stoły ruletkowe i stawiają czasami po 5 franków. To też podniesienia minimalnej stawki do 10 franków dotknęło boleśnie te kobiety, zmuszone obecnie ryzykować conajmniej 200 sous. Straszne są te czarne ropuchy, od 10 rano do późnej nocy wpatrzone w kulkę skaczącą po tarczy, notujące każdy wychodzący numer i łypające wokół swemi wyblakłemi oczyma.

Pewna szkocka baronowa, 80-letnia staruszka, która przed paru laty zwróciła moją uwagę swą dziwną pomarszczoną twarzą, a przedewszystkiem dużym złotym dzwonkiem, jak u krów holenderskich, który jako talizman nosi stale na szyi, siedzi i dzisiaje na tem samem miejscu, w drugiej sali parterowej przy stole na prawo, nerwowo chwyta wciąż ręką nieodłączny skarb, który wydaje głuche metaliczne dźwięki. Praca, która sobie obrała, nie jest wcale lekka i trwa nieraz 16, a nawet 18 godzin dziennie.

Spelunka monte-carlowska — to największy cynizm świata. Tylko przed obiadem, gdy się zbiera towarzystwo w **Cafe de Paris** i obsiada stoliki pod pstremi parasolami, zapomina się, że już o parę kroków rozpostarł swe macki straszny polip hazardu. Człowiek zapomina o zielonych stołach, wirujących ruletkach i patrzy na cudne złote słońce, na kwitnące drzewa mimozy, na palmy, na najpiękniejsze w świecie kokoty, i wdycha w siebie zapach morza, kwiatów, Gueriaina i dymu benzynowego, przesuwających się cicho Rolls-Royce'ów...

J. Pir.

Jedna z najbogatszych kobiet na świecie, córka maharadży Gei Kwar.

FELJETON REPUBLIKA

LISBETH BROCK.

Groteska karnawałowa.

—.—

— Ly, pójdę w sobotę na maskaradę do Filharmonji... Chodź ze mną...

Mówiąc te słowa weszła do pokoju młoda brunetka i siadła na kanapie.

— Ach, Irko, wiesz przecież, że mi nie pozwolą... Mama nie zgodzi się na to

— Nie bądź głupia, Ly... Rodzice ci pozwolą, zobaczysz... Zresztą, nie rozumiem wcale... Siedzisz całemi dniami w domu i czekasz na męża... Tak było dawniej... Teraz każda z nas musi sama szukać swego szczęścia...

— Tak, tak... Wiem o tem... Masz racje... Nudzę się.. Słuchaj, masz papierosa?... Mama wyszła... Nikt nie zobaczy.

Uśmiechając się smutnie, zapaliła papierosa i zaciągnęła się ostrym dymem.

— A więc, ty... Musisz pójść... To nie ma sensu, tak ślęczeć w domu... — nachyliła jej się do ucha i szeptała — on — Willy — też będzie... Zobaczysz, będziesz się świetnie bawiła... Dobrze?... Pójdziesz?... Z matką twoją już pomówię....

— Dobrze, zgadzam się..,

W sobotę Ly była przygotowana do pójścia na maskaradę. Czekała tylko na Irkę.

— Nie obawiaj się, mamo — mówiła, poprawiając sobie fryzurę przed lustrem — będę przyzwoitą panienką...

Po chwili weszła do pokoju Irka, obie koleżanki serdecznie się przywitały wsiadły do dorożki i pojechały na bal maskowy.

W dorożce Irka szepnęła Ly na ucho

— Willy nie przyjdzie... Ale nie martw się... Tam będzie jeden pan, który oddawna chce się z tobą zapoznać...

— No wiesz!... — oburzyła się Ly— Dlaczegoś mi odrazu tego nie powiedziała.... Wolałabym zostać w domu... A zresztą... Jestem troszkę ciekawa.

— Już jesteśmy na miejscu... Zobaczysz, nie pożałujesz... Poco zresztą jesteś młoda i piękna?... Czy poto, żeby gnuśnieć w mieszkaniu?... Myślałam, że jesteś mądrzejsza...

Tłumy roześmianych ludzi.

Mała Ly cofnęła się przy drzwiach, bojąc się wejść do natłoczonej ludźmi sali balowej.

Ale ciekawość osiemnastoletniej dziewczynki, chęć zobaczenia balu maskowego, żądza przygód i wrażeń — przemogła...

Nie było czasu do stracenia. Zresztą cóż mogła teraz zrobić?... Wrócić do domu?...

Fala tłumu porwała ją ze sobą... Nie mogła się oprzeć przepastnym szałom nocy karnawałowej.

Skupiły się na niej, jak w soczewce, spojrzenia wszystkich mężczyzn.

Paliły ją dotknięcia męskich ramion w zmysłowym tańcu, w powodzi różnokolorowych świateł — przyćmionych reflektorów...

— Pani też na maskaradzie?...

— Proszę pana, pan będzie łaskaw zostawić mnie w spokoju...

— Ani myślę o tem... Ly, czekałem na ciebie tak długo... Tak strasznie długo... Tyle cierpiałem. Ly, nareszcie spotkałem ciebie na balu maskowym... Nagle, niespodziewanie... Słuchaj, Ly, pozwól mi tylko mówić... To mi sprawi wielką ulgę... Jesteś zbyt piękna, bym mógł nie zwrócić na ciebie uwagi... Teraz musimy być razem...

Powoli, ale z całą stanowczością zaprowadził ją do altanki.

Likier palił się w długich, cienkich kieliszkach.

Wokół nich rozlegały się głośne śmiechy, tempo muzyki wzmagało się z każdą chwilą, przechodząc w szaloną orgję tonów...

— Nie odejdziesz ode mnie... Pamiętaj, sprowadzisz nieszczęście...

Ly spojrzała nań zdziwionym wzrokiem.

Czego on od niej chce?... Kto to jest właściwie?

Ogarnął ją niepokój... Pierwszy raz była sam-na-sam z mężczyzną...

Odezwał się w niej jednak odwieczny instynkt kobiecy, nakazujący jej opanować usidlić czołgającego się u jej stóp mężczyznę...

Kiedyś — — dawniej — — — marzyła o tej chwili, gdy stanie się kobietą zdolną do ujarzmienia męskiego serca...

Tak sobie wyobrażała tę chwilę: — —wino i likier w cienkich, wysokich kieliszkach, muzyka, taniec i cierpiący mężczyzna, żebrzący na kolanach o miłość — — —

Zauważyła obrączkę ślubną na jego palcu.

— Pan jest żonaty... Czego pan chce ode mnie?... Niech pan mnie puści... Zacznę krzyczeć!

Gorące pocałunki zamknęły jej usta

Dziki spazm miłości —

— Nie pytaj o nic... Kocham tylko cię bie... Ale pamiętaj — musisz pozostać mi wierną... Strzeż się... Gdy zobaczę cię z kimś innym — — —

Dłużej nie mogła panować nad sobą.

Uśmiechając się sennie kącikiem warg, oplotła go swemi ramionami — —

Obudziły się w niej zmysły pod wpływem wina i dusznego, pełnego perfum powietrza sali maskaradowej.

Jeszcze jeden słaby opór — — a potem oboje pogrążyli się w morzu bezpamiętnej miłości — — —

***

Wyrwała mu się z ramion. Opamiętała nie przyszło zbyt szybko.

Ly wróciła na salę, chcąc odnaleźć Irkę i wrócić do domu... Była już zmęczona i senna... Och, jak bardzo senna...

Oparła się o kolumnę i wyperfumowaną chusteczkę przyłożyła do ust...

Nowa fala tłumu porwała ją znowu w wir tańca... Zakołowało się jej w głowie...

Starała się uśmiechnąć... Wykrzywiła tylko usta.

Znowu pochwyciły ją jakieś ręce i znowu znikła w tłumie roztańczonych par. —

Nagle zauważyła nieznajomego z platanki, gdy stał w kącie sali z zaciśniętemi pięściami — — —

Przywidzenie... — pocieszała się.

I tańczyła dalej.

Ogarnął ją znowu szał, nie czuła już zmęczenia, nogi same niosły ją hen — daleko — w krainę zapomnienia — —

Oparła się lekko o ramię tancerza i słuchała jego słów — — bezwstydnych

Nagły, krótki huk wystrzału — —

Tłum masek przerwał korowód tańca — — —

Karnawał znalazł swą ofiarę — —

Blada, młodziutka Ly leży na lśniącej posadzce balowej sali, a nad nią klęczy pochylony jej morderca:

— Ly... Kochana Ly... Wybacz... Nie mogłem... Prosiłem... Tańczyłaś z innym... Ly... Kochana Ly...

Drugi wystrzał — —

Pary taneczne zatrzymały się w niemem przerażeniu...

Karnawał skończony...

Tłum. B. F.

Simons głową państwa niemieckiego.

do czasu wyboru nowego prezydenta Rzeszy.

Pierwsze głosowanie odbędzie się 29 marca, ewentualne drugie 26 kwietnia r. b.

Berlin, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Reichstag przyjął dzisiaj bez dyskusji uchwałę, ustalającą termin wyborów prezydenta republiki niemieckiej na dzień 29 marca. W razie, gdyby pierwsze głosowanie nie dało rezultatu, drugie głosowanie odbędzie się dnia 26 kwietnia rb.

Następnie przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu większością głosów wniosek powierzający prezydentowi trybunału Rzeszy Simonsowi zastępstwo prezydenta republiki.

WALKA O STANOWISKO PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 9 marca.

Postanowienie socjalnej demokracji co do wysunięcia własnego kandydata na prezydenta Rzeszy niemieckiej, mianowicie b. prezydenta ministrów gabinetu pruskiego Brauna, doznaje w prasie demokratycznej i centrowej ostrej krytyki, jako przedwczesne i taktycznie niemądre. Podnosi się, że to rozdwojenie w obozie republikańskim wyjdzie na dobre tylko przeciwnikom.

Frakcja centrowa parlamentu Rzeszy zwołała na wtorek do Berlina dla omówienia sprawy wyborców prezydenta zarząd partji z całej Rzeszy, zaś posiedzenie komitetu partji zwołano na środę. Główny organ centrowy „Germania" daje wyraz zapatrywaniu, że uchwała socjalnej demokracji wypadłaby może inaczej, gdyby się centrum pośpieszyło z postanowieniem kandydatury Marxa, którego „Germania" uważa za kandydata, mającego największe szanse.

„Vorwarts" broni uchwały socjal-demokracji i powiada, że postawienie wspólnego republikańskiego kandydata byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby nim była kandydatura socjalno-demokratyczna. W dalszym ciągu „Vorwarts" zapewnia, że walka socjalnej demokracji skierowana będzie przeciw zbiorowemu kandydatowi bloku mieszczańskiego.

JARRES BĘDZIE PREZYDENTEM RZESZY.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 9 marca.

„Sonn und Montagszeitung" zapewnia, na podstawie informacji z Berlina, jakoby najwięcej szans wyboru na stanowisko prezydenta Rzeszy miał b. minister spraw wewnętrznych, Jarres.

NOWA KANDYDATURA.
Agencja Wschodnia.

Berlin, 9 marca.

Niemiecka frakcja narodowych socjalistów wysunęła kandydaturę na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Niektóre koła centrowców, w porozumieniu z prawicą, wysunęły kandydaturę Stagerwalda. Kandydatura Marxa na stanowisko prezydenta Rzeszy byłaby wobec tego poważnie zagrożona.

Na wypadek wyboru Stegerwalda nieuniknionym byłby — zdaniem niektórych organów prasy tutejszej rozłam w centrum. Lewe skrzydło pod przewodnictwem Wirtha, wycofałoby się z rządu.

Pożar wystawy w Poznaniu.

Spaliły się cenne obrazy Tetmajera i Fałata.

Poznań, 9 marca.
Polską Agencja Telegraficzna.

Salon stowarzyszenia artystów przy Placu Wolności Nr. 14 w Poznaniu nawiedził pożar, który powstał prawdopodobnie z powodu wadliwego urządzenia pieca. Zniszczeniu uległy prawie wszystkie prace, nadesłane na wystawę wiosenną przez związek artystów plastyków w Krakowie, w tem kilka cennych dzieł Tetmajera i Fałata. Straż ogniowa umiejscowiła pożar i ocaliła główną salę, która pozostała nietknięta. Straty materjalne bardzo duże.

—:o:—

Delegaci polskich związków zawodowych nie pojadą do Rosji.

Bo nie mają pewności, czy będą korzystali z całkowitej swobody.

Moskwa, 9 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna

Agencja Rosta komunikuje: Zjednoczenie polskich związków zawodowych nadesłało do centralnej rady związków zawodowych Z. S. S. R. list, w którym zawiadamia, że nie skorzysta z zaproszenia do zwiedzenia Z. S. S. R. przez delegacje polskich związków zawodowych, gdyż, wed[ług] [tre]ści listu, przy obecnych wa-

W odpowiedzi na to centralna rada związków zawodowych Z. S. S. R. między innemi oświadcza: „Niezależnie od tego, jaki ustrój państwowy w tej czy innej chwili panuje w tym czy innym kraju, nasz stosunek do robotników wszystkich krajów pozostanie niezachwianie bratnim. Z listu waszego wnioskujemy o niechęci do nawiązania stosunków z robotniczemi związkami zawodowemi Z. S. S. R. ale

Pościg za wagonem naczyń emaljowanych

Zamiast do Łodzi paczka oszustów skierowała go do Warszawy.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Włodze kolejowe otrzymały w swoim czasie reklamację huty „Silezja" na Górnym Śląsku, która stwierdzając fakt zniknięcia wyekspedjowanego przez hutę ze stacji Rudniki do Łodzi dla firmy Izbicki wagonu naczyń emaljowanych, zażądała wypłaty około 12 tysięcy złotych odszkodowania.

Ponieważ zarządzone na skutek tego zawiadomienia poszukiwania wagonu nie dały narazie wyniku, sprawę przekazano warszawskiej policji kryminalnej. Komisarz 3-go rejonu śledczego wespół z inspektorem kolei p. Koblewskim rozpoczęli „pościg" za wagonem, który w zagadkowy sposób „uciekł".

Pościg trwał czas dłuższy aż wreszcie ustalono że wagon z naczyniami „zbiegł" do Warszawy. Prowadzone mozolnie dochodzenie wykazało, że przybył on adresowany na nazwisko niejakiego Rachmana, który jako taki się wylegitymował i transport naczyń odebrał. Badane w następstwie dokumenty przewozowe okazały się fałszywemi.

Poszukując sprawców fałszu i oszustwa władzom udało się dotrzeć do domu handlowego Gabryela Rolanda przy ul. Dzikiej 5.

Tu stwierdzono, że zagarniony transport naczyń nabył właśnie Roland.

Natychmiast R. został aresztowany. Badany co do dróg jakiemi doszedł do otrzymania transportu R. oświadczył, że fracht nabył od właściciel składu wyrobów żelaznych Marjana Posłusznego, zamieszkałego przy ul. Twardej nr. 13. Na skutek takiego wyjaśnienia. Posłusznego aresztowano. Tłomaczył on się mętnie co do całej sprawy.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu obydwu zdecydował Posłusznego osadzić w więzieniu zaś Rolanda, który zapłacił za transport 15,187 fr., zwolnić. Dalsze dochodzenie doprowadzi niewątpliwie do wykrycia dalszych uczestników oszustwa, które w tego rodzaju charakterze nie jest już pierwszem i dlatego istnieje przypuszczenie, iż działa tu zorganizowana szajka fałszerzy dokumentów kolejowych.

—:o:—

Póki sowiety nie zaprzestaną propagandy komunistycznej w Egipcie

nie może być mowy o dobrych stosunkach między Anglją i rządem sowieckim.

Londyn, 9 marca.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Na ostatniem posiedzeniu izby gmin jeden z posłów zapytał premjera Baldwina, czy wiadomym mu jest fakt, iż trzecia międzynarodówka wydała odezwę, w której wzywa robotników do poparcia Egiptu przeciw Anglji i co rząd uczynił w tej sprawie.

Chamberlain odpowiedział, iż rząd nie przedsięwziął w tej sprawie żadnych kroków, jednakowoż podkreślił on, że rząd sowietów winien wiedzieć, że dopóki nie poprzestanie on propagandy w Egipcie nie może być mowy o dobrych stosunkach między Anglją i sowietami

GŁÓD W ROSJI.

Berlin, 9 marca.

Z Rosji donoszą, że liczba głodnych wzrosła do czterech miljonów. O ile w najbliższym czasie głodni nie otrzymają pomocy wyłania się niebezpieczeństwo że w pewnych okolicach zostanie zjedzone ziarno przeznaczone na zasiew.

KOENIGSMARK
Film nad filmy
Cud nad cudami
Piękno wnętrz
Towszystko...to

Dr. Helman
powrócił.
Piotrkowska 68

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 5 b. m. otworzyliśmy **filję** naszego składu farb, lakierów, pokostu i t. p.
przy **ul. Piotrkowskiej 98, tel. 15-62.**
(w domu W. P. Emila Schmechla)
KOSEL i S-ka
Główny skład i kantor ul. Przejazd 8, tel. 11-21.
Własna wytwórnia farb, lakierów i pokostu przy ul. Nawrot 20 tel. 26-48.

Zdemaskowanie rosyjskiego sfinksa.

Czy jest ktoś, kto powiedział prawdę o dzisiejszej Rosji.

Jak się wywiązała ze swej misji wycieczka delegatów trade-unionów do Sowietów.

Ósmy rok istnieje już system sowiecki w Rosji i ósmy rok jeżdżą tam różne komisje i misje, wycieczki polityków, parlamentarzystów i dyplomatów, w celu stwierdzenia **rzeczywistego** stanu rzeczy w tym olbrzymim państwie, przypatrzenia się tamtejszemu życiu i zdania sprawy ze swych wrażeń obywatelowi zachodniej Europy, dla którego dzisiejsza Rosja jest ciągle ciemnym sfinksem, krainą wszelkich możliwości i wiecznie nieodgadniętej zagadki. Dziwna rzecz, iż pomimo istnienia olbrzymiej literatury o dzisiejszej Rosji, pomimo nagromadzonych olbrzymich foljałów wrażeń i sprawozdań, nikt, kto sam osobiście nie był w państwie S. S. S. R. nie może sobie na zasadzie zadrukowanego papieru wyobrazić, co się tam dzieje w rzeczywistości, w żaden sposób nie może sobie wyrobić objektywnego sądu o zjawiskach, jakie tam zachodzą. Gdy jedzie skrajny reakcjonista, widzi wszystko w najczarniejszych barwach, gdy jedzie ideowiec komunizmu zachwycony jest wprost wszystkiem, co tam spotyka. Nawet ludzie znani z wybitnego objektywizmu i trzeźwego sądu, którzy w Europie uchodzą za posiadających doskonały zmysł obserwacyjny, gdy udają się do Bolszewji, tracą naraz swój zdrowy krytycyzm i zostają zakażeni jakimś tendencyjnym bakcylem, który nakazuje im spoglądać na wszystko przez okulary uprzedzenia lub sympatji. Jak gdyby po przekroczeniu granicy państwa S. S. S. R. ktoś zaszczepił im surowicę subjektywizmu i wybujałej stronności, która przesłania oczy i każe widzieć wszystko w pewnych, z góry określonych barwach.

Tak się miała również rzecz z ostatnią wycieczką, wysłaną do Rosji przez potężne związki robotnicze angielskie **Trade Unjony**, z której to podróży obecnie ogłoszone zostało wyczerpujące sprawozdanie, będące opisem wrażeń odniesionych przez wymienioną delegację w czasie jej 6-tygodniowego pobytu w Rosji sowieckiej. W tym okresie czasu delegaci angielscy studjowali stosunki rosyjskie i wynikiem tych studjów nad Rosją jest obecnie olbrzymi tom liczący 250 stron druku, 250 stron pełnych entuzjazmu dla ustroju dla uroków tamtejszego życia pełnych pochwał dla sprawności tamtejszej administracji, i rozpływających się nad niebywałemi postępami, jakie poczyniła władza sowiecka. Jednym słowem wszystko to, co według zeznań naocznych świadków i zupełnie dokładnych wiadomości jest w naszem mniemaniu okropne i nie do zniesienia, delegacja trade-unionistów przedstawiła w postaci niebywale przeróżowionych i nad wyraz nęcących barwach.

Oczywiście, jak było zresztą do przewidzenia, po ogłoszeniu drukiem rzeczonej relacji cała prasa europejska rzuciła się na owo sprawozdanie, jedna jej część aby wykazać przewagę ustroju sowieckiego, inna — aby dowieść stronności delegatów angielskich. Nie brakło również głosów reakcyjnych, które odsądzały członków wycieczki od czci i wiary, i przedstawiły ich jako ludzi mało inteligentnych i ograniczonych, jako ofiary blagi sowieckiej, którym wszystko można wmówić i którzy niezdolni są do samodzielnego sądu o rzeczach. Oczywiście w tym labiryncie rozlicznych opinji łatwo jest zabłądzić, tembardziej, że każda z nich posiada swoje partyjne piętno, i niema wprost krytyka, któryby na sprawy rosyjskie i na sprawozdanie delegatów trade-unionskich nie spoglądał przez pryzmat swych własnych interesów oraz nie kierował się sympatją lub antypatją wynikającą z jego zasadniczego stosunku do komunizmu.

Stosunkowo najrozsądniejsze stanowisko w tej sprawie zajął redaktor „Observera" — Garwin. Czytelnicy „Republiki" mają okazję dość często spotykać się z nazwiskiem tego publicysty, który, szczególnie ostatnio, był przedmiotem ostrych ataków prasy polskiej za jego nieprzychylne stanowisko wobec Polski i w sprawie zabezpieczenia jej granic. Jeśli niejednokrotnie zdarza nam się powoływać na artykuły p. Garwina, to nie dla tego, że on sam lub jego pismo odgrywa jakąś wybitną rolę w polityce europejskiej, lub że posiada jakiś wyjątkowy wpływ na opinję angielską. Również nie można zamykać oczu na pewną wadę utalentowanego anglika, mianowicie skłonność do zbyt pośpiesznego, niekiedy lekkomyślnego wyciągania wniosków. Natomiast Garvin wśród publicystów posiada jedną, niezmiernie cenną zaletę: potrafi on zawsze znaleść ów „złoty środek" każdej kwestji i jest mistrzem w wyrażaniu nastrojów większości.

W obszernym artykule, traktującym o sprawozdaniu delegacji trade-unionów z jej podróży do Rosji, Garvin wysuwa przedewszystkiem te argumenty, które nakazują mu przemawiać za nawiązaniem normalnych stosunków z Rosją. Zdaje się, iż większość anglików myśli w ten sam sposób co i on, i dlatego warto się zapoznać z jego wywodami.

Po pierwsze — pisze Garvin — my anglicy nigdy nie zapomnimy o olbrzymich ofiarach i cierpieniach narodu rosyjskiego, bez których aljanci nie odnieśliby zwycięstwa w wojnie i po drugie, jesteśmy przekonani, że olbrzymia część świata, mówiąca po angielsku, uczyniłaby największy historyczny błąd, gdyby zajęła w polityce takie stanowisko, które pchnęłoby dwa wielkie narody, niemiecki i rosyjski, czyli 200 miljonów białych w objęcia azjatów. Po trzecie — ponowne otwarcie rynków i wykorzystanie olbrzymich skarbów Rosji, jest jednym z najlepszych środków dla obniżenia cen europejskich oraz rozwiązania sprawy mieszkaniowej i wiele in., z drugiej zaś strony terytorja sowieckie są doskonałymi rynkami zbytu, o których nie powinien zapominać żaden przewidujący i dalekowzroczny polityk. Po czwarte — nawiązanie normalnych stosunków z Rosją przyśpieszy zmianę ustroju bolszewickiego, co uważamy za fakt pożądany i nieunikniony. Po piąte — Anglja nie powinna się wtrącać do wewnętrznych spraw Rosji i ustrojów obcych państw i nie wolno jej stosować politycznego ani gospodarczego bojkotu w polityce zagranicznej; świat pokojowy pełen jest nienormalnych ustrojów, z których niektóre są ukryte, inne są jawne; na bolszewizm i faszyzm należy spoglądać oczyma bezstronności i nie wolno nam brać przykładu z delegacji trade-unionów i jej sprawozdań. Zarówno z Rosją jak i Włochami chcemy żyć w zgodzie, a nic nas nie obchodzi panująca tam forma rządów. Po szóste — i ta sprawa jest rzeczą najważniejszą, — bez przyjęcia Rosji do Ligi narodów nie może być mowy o powstaniu prawdziwego związku ludów, nie może być mowy o prawdziwym postępie na drodze do rozbrojenia, nie może być mowy o zabezpieczeniu tak upragnionego przez wszystkich pokoju.

Po takim wstępie Garvin poddaje ostrej krytyce sprawozdanie delegacji. Zarzuca jej przedewszystkiem, ignorowanie tego kardynalnego faktu, że ustrój bolszewicki oparty jest na grabieży i jest kompletnym zaprzeczeniem wolności. Na zakończenie publicysta angielski stwierdza, iż delegaci prawie zupełnie nie wzięli pod uwagę szerokich mas narodu rosyjskiego, nic nie wiedzą i nic nie mówią o tem, co się dzieje w dziesiątkach tysięcy wsi rosyjskich.

„Skrajnie socjalistyczny eksperyment w Rosji — mówi redaktor „Observera" — zakończył się kompletnym fiaskiem. Proces odrodzenia leży w stopniowym powrocie do wolności obywatelskiej i przedsiębiorczości indywidualnej".

J. J.

Z za kulis srebrnego ekranu.

Zwierzenia Lona Chaneya, słynnego odtwórcy roli „Quasimoda" z filmu „Dzwonnik z Notre Dame".

Jednym z ostatnich filmów, wyświetlanych w Łodzi, który pozostawił niezatarte wrażenie wśród publiczności, był bezsprzecznie obraz wytwórni amerykańskiej p. t. „Dzwonnik z Notre Dame".

Dzięki niebywałej pod względem ekspresji kreacji Lona Chaney'a, który z człowieka stworzył na ekranie typ małpy, film zyskał jojularność na całym świecie i artysta Lon Chaney został zasypany pytaniami i listami, które zniewoliły go do wypowiedzenia swego „credo" w jednem z pism amerykańskich.

— Specjalnością moją są typy zezwierzęcałe, potwory, złoczyjcy, ludzie o zniekształconej szacie zewnętrznej, ułomni nieszczęśliwcy. Ani razu nie występowałem na ekranie jako zwykły śmiertelnik, w tej postaci, w jakiej Pan Bóg mnie stworzył. (Nawiasem należy zaznaczyć, że Lon Chaney w naturalnej swej postaci jest mężczyzną wysokiego wzrostu o energicznej twarzy, bystrem spojrzeniu i zręcznych ruchach sportowca). Oczywiście kreacja ról niezwykłych wymaga specyficznych warunków uczenia się tych ról.

Rola Quasimoda w „Dzwonniku z Notre Dame" była jedną z najtrudniejszych kreacji. Nie wiedziałem poprostu jak się zabrać do roboty. Przeczuwałem, że ten człowiek musi mieć w sobie coś z małpy. Kilka miesięcy przed naświetlaniem filmu odbywałem głęboke studja nad życiem małp w ogrodzie zoologicznym.

Szczególnie wpadł mi w oko pewien orangutang, olbrzymi zwierz, z którym się bardzo zaprzyjaźniłem. Każdy jego ruch notowałem w swej pamięci. Ciągłe przebywanie w towarzystwie czworonogów doprowadziło mnie do stadjum zupełnego zatracenia wszelkiej indywidualności. Gdy siedziałem przy stole w swym mieszkaniu, często zwracano mi uwagę, że ruchy moje są zupełnie zmienione, były bardziej kanciaste, niekulturalne — nie mogłem w tym czasie pokazywać się w porządnem towarzystwie, gdyż o kompromitację w takich wypadkach nie trudno.

Gdy stanąłem przed aparatem kinematograficznym czułem w sobie zanik wszelkich uczuć, ruchy małpy, jakie naśladowałem w tym filmie obudziły we mnie drzemiący instynkt pierwotnego człowieka, każdy mój nerw fibrował brutalną zwierzęcością.

Rola ta sprawiała mi nieznośne męki. Pokracznie wykrzywione nogi sprawiały mi niewysłowiony ból, musiałem zapanować nad sobą, by nie krzyknąć — każde poruszenie, szczególnie skoki na balustradzie katedry, gdzie wskutek wąskiej przestrzeni musiałem bardziej jeszcze wykrzywiać nogi — wywoływały bolesny skurcz mięśni na mojej twarzy.

W innym filmie p. t. „Upadek szatana" grałem trudną rolę kaleki. Przez cały czas naświetlania filmu czołgałem się na kolanach, mając nogi związane rzemieniem. Dłużej, niż dziesięć minut nie mogłem przetrwać w tej pozycji, gdyż krew przestawała krążyć w moich żylach i mdlałem ze zmęczenia.

Po każdem omdleniu felczer robił mi masaże nóg, poczem znowu skrępowany stawałem do pracy przed aparatem kinematograficznym.

ODEON Dziś

Z pamietnika sędziego śledczego

Dramat w 7 aktach w rolach głównych

Dziś ODEON

Klara Windsor i Norman Kerry

Ceny biletów zniżone. Początek seansów o godz. 5-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej. Ceny biletów zniżone.

Wiadomości bieżące.

MARZEC **10** WTOREK

Dziś: 40 Męczenników
Jutro: Konstantego W.

—:—

Wschód słońca o g. 6.05
Zachód o g. 5.27
Wsch. księżyca o g. 5.31 r.
Zachód o g. 6.29 w.
Długość dnia 11.25
Przybyło dnia g. 3.41

Młodociani komuniści zostaną zwolnieni.

W związku z aresztowaniem 145 osób w lokalu związku pracowników igły, oskarżonych o komunizm, śledztwo prowadzone przez 5 sędziów śledczych jest już na ukończeniu.

Jak się dowiadujemy, aresztowani małoletni do lat 17 po ukończeniu całego śledztwa zostaną puszczeni na wolność do dnia rozprawy. b.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA USTALI PŁACE DOZORCÓW.

Okręgowy inspektor pracy otrzymał już skład nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych.

Przedstawicielem ministerstwa pracy jest okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, ministerstwa spraw wewnętrznych p. Tułecki z województwa, zaś przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości wyznaczy prezes sądu okręgowego z pośród sędziów okręgowych.

Posiedzenie komisji odbędzie się natychmiast po skompletowaniu jej składu osobowego. b.

Posiedzenie komitetu obchodu rocznicy Bolesława Chrobrego. Dnia 11 bm. w środę o godz. 8 wiecz. w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego, Plac Wolności 14, odbędzie się posiedzenie sekcji finansowej komitetu obchodu 900 rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego. 13-go bm. w piątek, w tym samym lokalu odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu również o godz. 8 wiecz.

Kursy pedagogiczne dla nauczycieli szkół powszechnych. Z inicjatywy nauczycieli szkół powszechnych urządzone zostaną w dniu 10 bm. kurs pedagogiczny dla kandydatów, chcących kształcić się na nauczycieli szkół powszechnych.

Po kursie odbędzie się egzamin, na którym będą obecni przedstawiciele kuratorjum i inspekcji szkolnej. b.

Lustracja wypłat bezrobotnym. Jak już donosiliśmy bawi w Łodzi inspektor głównego funduszu bezrobocia i spraw związanych z wypłatą zapomóg i zwalczaniem bezrobocia.

Dziś członek komisji lustracyjnej p. Łatkowski wyjeżdża wraz przydzielonym mu buchalterem do Pabjanic i Konstantynowa w celu przeprowadzenia tam lustracji akcji zapomogowej, gdyż z miejscowości tych zarząd funduszu posiada mało wiadomości a dużo skarg zarówno ze strony robotników jak i magistratów. (b)

Organizacja „Bratniej Pomocy" wyższej szkoły nauk społecznych. W bieżącym tygodniu odbędzie się walne zebranie słuchaczy wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych, w celu przyjęcia statutu i wyboru zarządu „Bratniej Pomocy".

Dotychczas komisja organizacyjna nie mogła rozpocząć tych prac, bez zezwolenia rektora Rejmana, z którym komisja organizacyjna ustaliła projekt statutu i organizacji nowego stowarzyszenia.

Do uzupełnienia tych wszystkich rzeczy obecnie zwołuje się walne zebranie. (b)

Jak uczyć gramatyki polskiej. Kuratorjum szkolne rozesłało do wszystkich szkół powszechnych i średnich w okręgu łódzkim ankietę w sprawie nauczania gramatyki języka polskiego.

Ankieta ta ma na celu ujednostajnienia nauki we wszystkich szkołach, wobec pewnej rozbieżności na tym punkcie. —

b

Ile należy płacić lekarzowi

Za poradę w domu 6 zł., za wizytę poza domem 12 zł.

W myśl art. 21 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. L. 105, poz. 762) w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem, urząd wojewódzki, po zasięgnięciu opinji łódzkiej izby lekarskiej, ogłasza następującą skalę poborów lekarskich:

1) za poradę lekarską u siebie w domu lekarz pobiera kwotę 6 złotych.

2) za poradę lekarską poza domem (tj. w mieście) 12 złotych.

Skala powyższa ważną jest aż do odwołania, a obowiązuje w wypadkach porad, co do których nie została zawarta z lekarzem oddzielna umowa o należność, bądź za oddzielną poradę, bądź za zabiegi lekarskie, lub za leczenie dłuższe.

Podpisano: (—) Darowski, wojewoda.

—:o:—

Strejk lekarzy w Kasie Chorych zlikwidowany

Dziś o godz. 3 po południu lekarze podejmą pracę w ambulatorjach kasy.

Jak już donosił „Express Wieczorny" związek lekarzy w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym zawiadomienie centrali warszawskiej związku, iż wobec przyjęcia arbitrażu ministra Sokala przez kasę chorych, lekarze kasowi winni, w myśl swego zobowiązania, złożonego ministrowi, przystąpić do pracy.

Wobec tego już w dniu dzisiejszym o godz. 3 pop. w myśl uchwał zarządu lekarze kasowi przystąpią do pracy.

—:o:—

Zjazd przeciwgruźliczy.

Z inicjatywy niedawno powstałego związku przeciwgruźliczego odbędzie się dnia 16 i 17 maja rb. w Krakowie 1-szy zjazd przeciwgruźliczy.

Bezpośrednio po nim, dnia 18 i 19 maja również w Krakowie będzie miał miejsce 4-ty zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Obydwa zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający.

Komitet organizacyjny obu zjazdów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych, samorządowych i społecznych, którzy pojmują całą doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych towarzystw przeciwgruźliczych.

Na zjeździe przeciwgruźliczym będą wygłoszone następujące referaty:

1. Klasyfikacja gruźlicy.

1. Leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne:

a) leczenie swoiste i sztuczną odmą piersiową;
b) leczenie klimatyczno-sanitaryjne;
c) leczenie chirurgiczne.

3. Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce.

Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Na zjeździe sanitarnym będą omawiane następujące tematy:

1. Krótki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubiegłych zjazdach.

2. Organizacja pomocy lekarskiej i organizacja służby zdrowia dzielnicy małopolskiej.

3. Sprawa organizacji sanitarnych w oświetleniu budżetów miast w r. 1924.

4. Opieka nad dzieckiem i matką i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higjeny szkolnej.

Podczas zjazdów, będzie urządzona wystawa higjeniczna.

Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarjat komitetu organizacyjnego zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia).

Nad czem obradować będzie zjazd związku miast.

Na posiedzeniu zarządu związku miast polskich w dn. 28-go ub. m. ułożono w następujący sposób program VIII zjazdu związku.

Dzień pierwszy zjazdu: (niedziela 5 kwietnia 1925r.) Nabożeństwo w Katedrze Św. Jana (9 rano). I. posiedzenie plenarne o godz. 10 przed południem (sala obrad rady miejskiej); 1) otwarcie zjazdu; 2) przemówienia powitalne; 3) wybory prezydjum zjazdu, komisji budżetowej i komisji weryfikacyjnej; 4) sprawozdanie za rok 1923 i 1924; 5) zapisy do sekcyj; 6) zatwierdzenie regulaminu ogólnego zebrania. Od godz. - do 3-ej przerwa. Godzina 3-a popoł. obrady sekcyj.

1. Sekcja prawno-administracyjna: (sala obrad rady miejskiej przewodniczący dr. M. Chlamtacz: A) ustawa o gminie miejskiej — referent: dr. J. Zawadzki 1) koreferent R. Jaworowski, 2) koreferent dr. M. Kiedacz, B) Ustawa o ordynacji wyborczej do gmin miejskich — referent dr. J. Zawadzki, 1) koreferent R. Jaworowski, 2) koreferent dr. M. Kiedacz, C) państwowa rada samorządowa: referent M. Reiner. Wnioski i interpelacje.

II. Sekcja skarbowa: Przewodniczący T. Całuń. Nowalizacja ustawy „O tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (23. 8. 1923 r.) Referent dr. Zieliński. Wnioski i interpelacje.

III. Sekcja rozbudowy miast: Przewodniczący M. Cynarski. Ustawy o rozbudowaniu miast. Referent Toeplitz, koreferent dr. A. Gross. Wnioski i interpelacje.

Drugi dzień zjazdu (poniedziałek dn. 6-go kwietnia 1925 r.)

Godzina 10 przed południem — dalsze obrady w sekcjach. Godz. 3-a popoł. posiedzenie plenarne (sala obrad rady miejskiej) 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 2) sprawozdanie komisji budżetowej, 3) sprawozdanie z obrad sekcji i wnioski sekcji I, II i III. 4) Wnioski w sprawie uzupełnienia składu zarządu związku miast polskich, 5) Interpelacje i wnioski, 6) Zamknięcie zjazdu.

Trzeci dzień — zwiedzanie miasta i urządzeń miejskich.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ
tylko w pierwszorzędnym Atelier
A. PIOTROWSKI
plac Wolności № 6.
3 pocztówki cała figura 2 złote
1 Foto-Portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.
Zdjęcia wykonywa znany operator
p. F. Buchcar
b. wł. f. J. Tyraspolski.

Czas na śmietnik, panie F.!

Odpowiedź publicyście „Rozwoju"

W pisemku, o którem, ze względów przyzwoitości, się nie mówi i które z chwilą zorganizowania się dozorców domowych w związki zawodowe, czytane jest tylko może jeszcze przez... konie dorożkarskie — ukazał się artykulik p. F., zaniedbującego swe bezpośrednie obowiązki urzędowe dla niefortunnych popisów publicystycznych, na temat „defetyzmu" „Republiki".

Nie zwróciliśmy badnej uwagi na brednie „rozwojowe'i, gdyby.., gdyby nie pewien moment bardzo charakterystyczny dla całej publicystyki endeckiej.

Mniejsza z tem, że pismo, które w czasie wojny manifestowało swą lojalność, a nawet miłość dla braci z nad Donu i Wołgi---piętnowało cały ruch niepodległościowy, jako „żydowski", a obecnie prawem kaduka wydaje dyplomy na polskość i patrjotyzm!

Chodzi nam o to, że z taką samą bezczelnością i chamstwem, prasa ta nazywa „bolszewizmem" każdą śmielszą i niezależną myśl, każdą próbę wybrnięcia z kołowacizny reakcyjnych pojęć, a nawet stwierdzenie faktu, iż żyjemy w okresie głęboko-sięgających zmian, skutkiem których między innemi, powstała także Polska niepodległa—jest dla „Rozwoju"—niczem innem, jak., żydowsko-bolszewicką intrygą!?

Zresztą, autor tego artykuliku sam przyznaje, że długo się zastanawiał nad treścią naszych wywodów, nie mogąc przetrawić myśli przez nas wypowiedzianych.

Na szczęście, znalazł osławioną „Myśl Narodową", która odrazu pomogła mu się zorjentować:

Ba, wszak to proste, jak... obręcz!

Wszystko, co się nie mieści w naszych zapleśniałych mózgach, czego my zrozumieć nie potrafimy, a co tchnie nie urzędową orjentacją — jest oczywiście wymysłem masonerji, żydów, no i bolszewików...

Składamy panu, panie F., naszą kondolencję i, mimo wszystko, stwierdzamy jeszcze raz, iż, wbrew woli pańskiej i pańskich sprzymierzeńców — kozaków, — „karta dziejów się jednak odwróciła" i żadne zaklęcia a nawet oszczerstwa i denuncjacje „nie powstrzymają szalonego tempa historji".

Trudno, czas na śmietnik, z taką „publicystyką"! S.

W TYCH DNIACH
PRZYJEŻDŻA z WARSZAWY
WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU
„LA PETITE Parisienne".
Z NAJNOWSZEMI WIOSENNEMI MODELAMI PARYSKIEMI.

Zbrojny napad na kupców koło dworca Kaliskiego.

Zrabowano im 13,000 zł. i dwie walizy, które następnie napastnicy porzucili.

Wymiana strzałów między bandytami i policją.

Wczoraj w godzinach wieczornych obiegła miasto wieść o napadzie na Bank Polski. Wielkie rzesze ludzi skierowały się przed gmach Banku, przy al. Kościuszki, zasypując pytaniami dyżurnego posterunkowego. Okazało sij, że jest to zwykła kaczka, lecz, jak w każdej kaczce mieściło się trochę prawdy.

Fakty przedstawiają się w sposób następujący:

O godzinie dziesiątej z minutami na wracających dorożką z dworca Kaliskiego ulicą Karolewską kupców, dwuch kaliszan i jednego łodzianina napadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali im 2 walizy i 13.000 złotych gotówką. Przechodzący przypadkowo ulicą Łąkowa patrol, usłyszawszy krzyki napadniętych rzucił się w pościg za bandytami. Widząc za sobą pogoń bandyci dali szereg strzałów, patrol odpowiedział.

Zaalarmowana policja konna otoczyła ulicę Lipową, Łąkową i Karolewską, chcąc bandytom przeciąć drogę. Rabusie porzucili podczas ucieczki obie walizy. W chwili oddawania numeru na maszynę, obława trwa.

Ubiegłe dwulecie nie przyczyniło się do zmniejszenia głodu mieszkaniowego

a i obecny sezon budowlany nie zapowiada się dobrze.

Podług danych, opracowanych przez miejski wydział statystyczny, wyniki ruchu budowlanego w Łodzi przedstawiają się następująco.

W 1924 roku wzniesiono w Łodzi 284 nowe budynki, w tej liczbie 103 mieszkalne; przebudowano 73 budynki, w tem 24 mieszkalne; nadbudowań dokonano 3z, w tem 26 dla celów mieszkalnych. Nowych izb mieszkalnych przybyło w ciągu roku 1.005.

Zestawiając te liczby z analogicznemi liczbami z 1923 roku, widzimy, że we wszystkich grupach nastąpiło ożywienie ruchu budowlanego. Przypomnimy, że w 1923 roku liczba nowych budynków wynosiła 207, liczba przebudowań 48, liczba nadbudowań 27. Efekt całorocznego ruchu budowlanego wyrażał się w 1923 roku liczbą 716 nowych izb mieszkalnych.

Stwierdzić trzeba, że wyniki ruchu budowlanego w Łodzi są nikłe. Uwidocznia to zestawienie cyfr przyrostu izb mieszkalnych z cyframi ruchu naturalnego ludności. Weźmy tylko nowe małżeństwa. W roku 1923 zawarto w Łodzi 6.490 małżeństw, a w 1924 r. — 4.990. A zatem w ciągu ostatniego dwulecia przybyło Łodzi 1.721 nowych izb mieszkalnych, a w tym samym czasie powstało 11.480 nowych ognisk domowych. Ruch budowlany w dotychczasowych rozmiarach nie zaspokaja, jak widać, nawet tych potrzeb, które świeżo wyłaniają się.

Goście z Jugosławji przyjeżdżają do Łodzi

w środę i będą podejmowani przez komitet przyjęcia.

W dniu 11 bm. przybywa do Łodzi olbrzymia wycieczka z Jugosławji, w skład której wejdą przedstawiciele jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty: sfer przemysłowo - handlowych, profesorowie uniwersytetu, oraz chór belgradzki „Obilicz", składający się ze 130 osób.

Wycieczka odwiedzi kolejno prócz Łodzi Warszawę, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Katowice i Lublin i bawić będzie w Polsce ogólnie 85 dni. Całą wycieczką kierować będzie dziekan wydziału przyrodniczego z Belgradu prof. Iwangjaja.

Staraniem wycieczki urządzone zostaną koncerty o pieśni jugosłowiańskiej, oraz wygłoszone zostaną odczyty o Jugosławji.

W związku z przyjazdem wycieczki jugosłowiańskiej ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom zorganizować komitety przyjęć, zaś związek akademicki Polsko - Jugosłowiański w Warszawie ma się zająć organizacją koncertów i odczytów.

„Bratnia Pomoc" wyższej szkoły nauk społecznych zajmie się w Łodzi przyjęciem gości. (b)

Walka Karsch-Pinecki nierozstrzygnięta.

Wczorajszy rewanż Karscha z Pineckim został niestety przerwany godziną policyjną.

Przez cały czas spotkania przewagę miał olbrzym, który zdołał utrzymać Karscha w nelsonie przez 10 i pół minuty.

Po upływie wyżej wymienionego czasu udaje się Karschowi uwolnić z żelaznych kleszczy.

Walka ta trwała godzinę i 10 minut.

Spotkanie Bartkowiaka z Weinurą skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym i było najładniejszym dnia, ze względu na wysoki poziom techniczny obu zapaśników.

W ostatniej partze zwyciężył Bambula słabszego od siebie Szeliga po upływie 7 minut.

Szczegółowe sprawozdanie zamieści dzisiejszy „Express".

Do Lekarzy Kasowych!

Wobec przyjęcia przez Zarząd Kasy Chorych naszego pierwotnego żądania, polegającego na arbitrażowem załatwienia zatargu cennikowego, i odoaniu całej sprawy cennikowej do rozstrzygnięcia p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej. Zarząd Związku wzywa Kolegów do **podjęcia pracy** w instytucjach Kasy Chorych **dziś, dn. 10. III. o godz. 3 po poł.**

Ogólne **sprawozdawczo-informacyjne zebranie** lekarzy kasowych odbędzie się dnia 10. III. o godz. 9 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich. Piotrkowska 108.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Skarb państwa ma sfinansować inwestycje miejskie.

Pod tym jedynie warunkiem magistrat przystąpi do podjęcia robót publicznych.

Referat prasowy magistratu komunikuje nam:

W sobotę, dn. 7 bm., o godz. 11 przed południem, pod przewodnictwem p. prezesa ministrów Wł. Grabskiego, odbyła się w Warszawie konferencja, poświęcona sprawie zatrudnienia bezrobotnych Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego Obecni byli: pp. minister spraw wewnętrznych Ratajski, minister robót publicznych inż. Rybczyński, wiceminister pracy i opieki społecznej inż. Jankowski, wiceminister kolei żelaznych inż. Eberhardt, wojewodowie łódzki Darowski i kielecki bar. Manteuffel, starosta będziński Trzeciński, prezydent m. Łodzi M. Cynarski, inż. Bajer i inż. Stawiski z urzędu wojewódzkiego łódzkiego i inni.

Po zagajeniu konferencji przez p. premjera Grabskiego, poddano dyskusji dalsze losy ustawy o zapomogach dla bezrobotnych, ze względu na wygasający w kwietniu termin wypłaty zapomóg. Jednomyślnie zaopinjowano, iż ze względów zasadniczych oraz praktycznych należy utrzymać jeszcze przez czas pewien obecny system zapomogowy, z tem jednak, że pewne kategorje bezrobotnych będą zeń wyłączone i skierowane do produkcyjnych robót inwestycyjnych.

Następnie konferencja przeszła do omówienia kwestji zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi, przyczem obecni przedstawiciele władz zadeklarowali możliwość rozpoczęcia szeregu robót inwestycyjnych.

W szczególności z robót rządowych mogłyby być uruchomione: **roboty ziemne przy budowie dróg wojewódzkich, oraz kanałów i ew. roboty budowlane przy wznoszeniu gmachów rządowych w samem mieście.**

Co się tyczy municypalności, w jej imieniu p. prezydent Cynarski zadeklarował gotowość samorządu do uruchomienia następujących robót, pod warunkiem oczywiście otrzymania odpowiednich kredytów i pożyczek: **budowy 70 domków robotniczych na polesiu widzewskiem i 20 domków na polesiu konstantynowskiem, budowy nowych gmachów szkolnych, teatru miejskiego, domów wychowawczych na Chojnach; założenia parku ludowego i uporządkowania cmentarzy, wreszcie robót kanalizacyjno - wodociągowych do których miasto przystąpi bezwzględnie, chociażby w zakresie własnych sił i możności. Uruchomienie wszystkich wymienionych robót zatrudniłoby od 6000 do 8000 bezrobotnych z ogólnej ilości 32 tys., pobierających zapomogi.**

Omawiano następnie również sprawę ewentualnego czasowego przesiedlenia robotników z okręgów, dotkniętych bezrobociem do innych okolic Rzeczypospolitej.

Ze względu na to, że sprawa budowy domków na polesiu widzewskiem wiąże się ściśle z przeniesieniem dworca Łódź—Fabryczna Widzew, co ma wogóle dla miasta b. poważne znaczenie, w toku dyskusji wypłynęła również kwestja przeniesienia dworca, przyczem p. wiceminister inż. Eberhardt **przyobiecał rozstrzygnąć ją w sensie pomyślnym dla miasta już w najbliższej przyszłości.**

Co się tyczy pożyczek rządowych dla miasta na cele inwestycyjne, z wyjaśnień przedstawicieli rządu okazało się, iż władze skarbowe przewidują dwa rodzaje pożyczek: 1) **dla miast mniejszych na termin 3-miesięczny z ewentualną prolongatą do 31.12 rb., oprocentowanie 12 i 2) dla miast wielkich i ośrodków przemysłowych, pod gwarancją długoterminowych obligacji miejskich.**

Należy dodać, że p. premjer Grabski zainteresował się żywo sprawą budowy domków robotniczych przez samorząd łódzki, na który to cel miasto **uzyskałoby kredyt z pożyczki amerykańskiej przeznaczonej, jak wiadomo, częściowo na ożywieniu ruchu budowlanego.**

Co się tyczy ewentualnej zewnętrznej pożyczki m. Łodzi na cele inwestycyjne, łącznie z kanalizacją, p. premjer wyraził opinję, że kwestję tę samorząd powinien traktować w ścisłem porozumieniu z rządem.

***

Korzystając z pobytu w Warszawie p. prezydent M. Cynarski odbył m. in. konferencję z p. wiceministrem skarbu Klarnerem w sprawach, związanych ze sfinansowaniem planu kanalizacyjno-wodociągowego. Wypada podkreślić, że zamierzenia m. Łodzi w tym kierunku znajdują w sferach rządowych bardzo wiele uznania i zrozumienia.

—:o:—

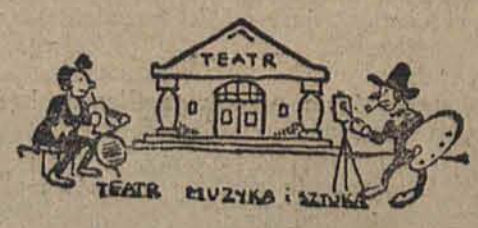

TEATR POPULARNY

Dziś, we wtorek, dn. 10 b. m. o godz 8.15 wiecz. po cenach zniżonych do połowy t. j. od 1.50 gr. do 50 gr. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem przemiła w 6-ciu aktach Schobera z muzyką Sonenfelda „Podróż po Warszawie"

Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją W. Bieleckiego. Jutro w dalszym ciągu po cenach zniżonych „Podróż po Warszawie".

Bilety wcześniej nabywać można od 11 do 2 po poł. w cukierni w-go Piątkowskiego, a od 5 po poł w kasie Teatru.

KONCERT BRONISŁAWY ROTSZTATÓWNY.

Jutro, w środę, dn. 11 marca grać będzie w sali Tow. Mił. Muzyki młoda, niezwykle utalentowana skrzypaczka, Bronisława Rotsztatówna. Koncert ten, tak ze względu na osobę solistki jak i umiejętnie zestawiony program (Karłowicz, Frank, Vitali, Sarasate) wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Odczyt O PUSZCZACH I BORACH POLSKICH.

Na dorocznem ogólnem zebraniu, we wtorek d. 10 b. m. w towarzystwie krajoznawczem wygłosi prof. J. Kloska, znany leśnik łczłonek rady polsk. tow. krajozn.) odczyt, ilustrowany obrazami, o puszczach i borach polskich.

Pozatem zarząd oddziału łódzkiego P. T. K. złoży sprawozdanie z całorocznej działalności oddziału, przyczem odbędą się uzupełniające wybory do zarządu, na miejsce ustępujących członków.

Zebranie odbędzie się w lokalu towarzystwa, Al Kościuszki 17, o godz. 7-ej (w pierwszym terminie) wzgl. o godz. 8-ej wiecz. w drugim terminie Wstęp wolny.

JESZCZE TYDZIEŃ TANIEJ KSIĄŻKI.

Księgarnie łódzkie komunikują nam:

Ponieważ wiadomość o wielkim zniżeniu cen na bardzo wiele cennych dzieł nie przeniknęła do wiadomości ogółu inteligencji naszej i ze sposobności taniego kupna książek nie wszyscy skorzystali, „tydzień taniej książki" przedłużony zostanie na tydzień następny t. j. do 14 marca r. b. — Spodziewać się należy, że wiadomość ta przyda się wszystkim naszym czytelnikom, którzy pospieszą, aby za pół ceny nabyć doskonałe dzieła. Powinny skorzystać z tego i biblioteki związków i stowarzyszeń.

„STADJON".

Ukazał się numer 10-ty „Stadjonu". Żywa i interesująca treść nie daje czytelnikom odczuwać braku właściwego senzonu sportowego. Artykuł wstępny mówi o zaszczytnem miejscu, jakie zajął już sport w szeregu zjawisk życiowych „Wołanie od morza" daje niemal poetycki wyraz nastrojom wędrowniczym. — Artykuły: „Kolce miast kolków", „Rozwój narciarstwa w armjach", „Polskie zamierzenia strzeleckie" — jeszcze raz dowodzą wszechstronności tego miłego tygodnika. „List z Rzymu" i świetne „To i owo" nawiązują czuiny kontakt ze sportem zagranicznym. Źródłowy przegląd prasy i obszerna kronika wszelkich niemal sportów uzupełnia numer. Zdjęć dużo i coraz lepszych.

Budżet ministerstwa dróg żelaznych
przemianowanego na przedsiębiorstwo kolejowe.

Warszawa, 9 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Podkomisja ekonomiczna sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Gruszki prowadziła dyskusję szczegółową nad **budżetem ministerstwa kolei żelaznych** i planem finansowo,gospodarczym **przedsiębiorstwa kolei żelaznej.**

W toku dyskusji szereg posłów wypowiedział się przeciwko **systemowi rewelacji,** jak również krytykował zbyt silnie rozbudowany **skład biura prezydjalnego.**

W głosowaniu **przyjęto budżet ministerstwa kolei żelaznych,** zmniejszając go po stronie dochodów o 12,400 złotych, a po stronie wydatków o 12,608 złotych.

W planie finansowo-gospodarczym przedsiębiorstwa kolei żelaznych wprowadzono szereg zmian, a mianowicie ogólną sumę dochodów, preliminowaną w wysokości 965.900.180 złotych, zmniejszono o 451 tysięcy złotych. Dokonano zwłaszcza zmian w poszczególnych pozycjach dochodów, a m. in. pozycję z przewozu osób, preliminowaną w wysokości 316 miljonów 257 tys. złotych zmniejszono o 29 miljonów 329 złotych, zaś pozycję z przewozu towarów w wysokości 473,612,800 zł., podniesiono o 23,541,200 złotych. Inne pozycje przyjęto bez znaczniejszych zmian.

Po stronie wydatków przyjęto pozycję służby centralnej i drogowej, przyczem wydatki zmniejszono o 1.200,000 zł.

CZEGO NIE MÓWI MIN. TYSZKA.

Podkomisja ekonomiczna sejmowej komisji budżetowej w dyskusji szczegółowej nad **budżetem ministerstwa kolei żelaznych** przyjęła z pewnemi zmianami rozdziały, dotyczące służby stacyjnej, handlowej, konduktorskiej, zarządu i ogólnej służby parowozowej oraz rozdział urządzeń humanitarnych i kolei wąskotorowych.

Dłuższą dyskusję wywołał rozdział dotyczący służby parowozowej.

Poseł Bartel („Wyzwolenie") postawił wniosek, redukujący kwotę na paliwo z 75 na 50 miljonów złotych, a na smary z 8 na 5 miljonów.

W głosowaniu wniosek dotyczący paliwa upadł, a przyjęto — zgodnie z wnioskim referenta, posła Tabaczyńskiego— **kwotę 73 miljonów, jako wydatek na paliwo.**

Wniosek, dotyczący smarów został przyjęty.

Na wniosek **posła Moraczewskiego** (PPS.) postanowiono zmniejszyć pozycję, dotyczącą remuneracji, o 2,500 złotych, aby w ten sposób zademonstrować przeciw niewłaściwemu rozdziałowi remuneracji.

W związku z tem poseł Moraczewski zapowiedział zgłoszenie przy trzeciem czytaniu rezolucji, która dałaby rządowi wskazówki, w jaki sposób ma być dokonany podział remuneracji.

Wreszcie minister kolei żelaznych Tyszka, w odpowiedzi na zapytanie posła Moraczewskiego w sprawie rzekomego oświadczenia p. ministra wobec delegacji związku zawodowego co do niewykonywania rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej o wyodrębnieniu kolei państwowych, stwierdził, że takiego oświadczenia wogóle nie składał.

CZY DALSZA REDUKCJA KOLEJARZY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak nas informują, debaty nad budżetem min. kolei żelaznych w sejmie wzbudziły zaniepokojenie w sferach pracowników kolejowych, którzy obawiają się że nieuchwalenie wymienionego budżetu mogłoby pociągnąć za sobą dalszą redukcję kolejarzy. W tym wypadku wystąpiłyby w obronie interesów pracowników kolejowych obydwa związki klasowy i polski.

—:o:—

Wiadomości gospodarcze.

Zwyżka cen przędzy bawełnianej.

W dniu wczorajszym na rynku przędzy bawełnianej zapanowała silna tendencja zwyżkowa.

Objęła ona wszystkie gatunki przędzy, przyczem ceny wzrosły od 4 — 5 centów na kilogramie.

Zwyżkę tę spowodowała haussa na giełdzie bawełnianej, wywołana niepomyślną dla wyniku zbiorów sytuacją meteorologiczną oraz całkowitym brakiem deszczów w Eexas.

Zwyżka cen bawełny, w okresie od 7 lutego do 7 marca wyniosła około 6 procent.

RYNEK TOWARÓW PÓŁWEŁNIANYCH.

Na rynku towarów półwełnianych panuje pewne ożywienie.

Poszukiwane są nupy półwełniane.

Tranzakcje dokonywane są za pokryciem wekslowem do 70 dni.

Tendencja na rynku panuje b. słaba jedynie ceny szewiotów półwełnianych wykazuja pewną tendencję zwyżkową.

CISZA NA RYNKU TOWARÓW BAWEŁNIANYCH.

Na rynku towarów bawełnianych panuje zupełna cisza.

Nieznaczne zakupy poczynili jedynie w dniu wczorajszym kupcy górnośląscy i z kresów.

WKŁADY W BANKACH AKCYJNYCH WZROSŁY O 1429 PROCENT.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Stabilizacja wartości waluty polskiej sprzyja ożywianiu się w społeczeństwie zmysłu oszczędności i kapitalizacji. Świadczą o tem wzrastające wkłady w bankach.

Według danych związku banków w 16 najpoważniejszych bankach akcyjnych wzrost wkładów w końcu roku w porównaniu z początkiem 1924 roku wynosi 1429 procent, gdy **bowiem na dzień 31-go stycznia 1924 roku wkłady wynosiły zaledwie 4,503,000 zł., na dzień 30 listopada wkłady te wzrosły do 68,883 tys. złotych, w czem** wkłady bezterminowe stanowią 53,5 miljon. zł. wkłady terminowe zaś 15,3 miljon. złotych.

CYRK A. CINISELLI.

DZIS

we wtorek, 10 marca

Dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpltej Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para.

Bayer Ludwik -- Petrowicz Jan

M. Europy Wiedeń. M. świata Syberja.

II para.

Bartkowiak Tomasz -- Svaton Wacław

Mistrz Polski Poznań M. Czechosł. Praga

II. para.

Sudakof -- Loevy Moric

Mistrz Rumunji. M. Europy żyd. zap.

IV para.

ROZSTZYGAJĄCA

Wildman -- Nöstrem Olat

Żyd. m. świata. Mistrz Filandji.

pod kierunkiem prof. Arnolda.

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

GOTÓWKA

Dolary —.—

CZEKI.

Belgja 26,27 i pół
Holandja 207,55
Londyn 24,70 i jedna czwarta
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 27,05
Praga 15,43 i trzy czwarte
Szwajcarja 100,—
Wiedeń 73,11
Włochy 21,33 i pół

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,65
Bank Handlowy 7 — 7,20 — 7,15
Bank dla Hadl. i Przem. 1 — 1,10
Polski Bank Handl. 3,50
Bank Przem Lwów 0,37
Bank Zachodni 2,20 — 2,30
Bank Zarobkowy 13,10 — 12,75
Kijewski 0,26
Zgierz 1,05 — 1 — 1,03
Puls 0,55
Elektr. Dąbrow. 1,04 — 1,06
Wildt 0,22
Elektryczność 3,30
Brown Bovery 1,30
Siła i Światło 0,43 — 0,46
Chodorów 4,70 — 4,60 — 4,65
Częstocice 2,30
Michałów 0,50
Cukier 3,90 — 3,85
Łazy 0,26 — 0,25
Węgiel 3,15 — 3,10
Nobel 2,20 — 2,15
Cegielski 0,63 — 0,64
Lilpop 0,98 — 0,97
Modrzejów 5,20 — 5,15 — 5,20
Norblin 1,09 — 1,05 — 1,06
Ostrowieckie 7,50 — 7,20 — 7,35
Parowozy 0,69 — 0,67 — 0,68
Pocisk 13,35
Rohn i Ziel 0,50
Rudzki 2,10 — 2,13 — 2,12
Starachowice 2,25 — 2,20 — 2,23
Ursus 2,05 — 2
Zieleniewski 12,50
Zawiercie 20,50 — 2020
Żyrardów II-em 12,15 — 12,65 — 12,30
Borkowski 1,64 — 1,70 — 1,67
Żegluga 0,30 — 0,29 — 0,30
Haberbusch 6,40
Klucze 0,35

Z intencji zaręczyn

p. BRONI SYRKISÓWNY

z p. MORDKIEM KAPITULNIKIEM

składamy serdeczne życzenia

Personel firmy
Leszczyński i Kapitulnik

Z okazji zaręczyn

p. BRONI SYRKISÓWNY

z p. MORDKIEM KAPITULNIKIEM

składamy najserdeczniejsze życzenia

L. E. Leszczyński z żoną.

Lekcje zbiorowe

malarstwa i rysunków

pod osobistym kierownictwem art.-mal.

MAURYCEGO TRĘBACZA

Godziny przyjęć: 4 — 7 codziennie

Piotrkowska 71, III p., front.

Do sprzedania

W centrum miasta przy stacji tramw. ół dom, składa się: trrzypiętrowa oraz ślady murowane i mieszkanie 3 pokoje kuchnią z wygodami bardzo tanio, ewentualnie cały dom.

Oferty składać pod litery „M. B."

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 8,40
Pożyczka dolarowa 3,65 — 3,66
Pożyczka kolejowa 9
Pożyczka konwersyjna 5,25 — 5
4 i pół proc listy zast. ziem. 30 — 29
5 proc. oblig. m. Warszawy 22,75 — 23,25 — 23
4 i pół proc oblig m. Warszawy 20,50

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 marca.

100 marek Rzeszy 125.685 — 126.315
100 złotych polskich 101,67—102,18
Czeki na Londyn 25,20,75
Telegraficzne wypłaty:
na Londyn 25,22
na Berlin 125,685—126,315
na Nowy York 527,92 — 530,58
na Warszawę 101,27 — 101,78

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4,76 i jedna ósma
Francja 92,55
Belgja 94,70
Włochy 116,43
Szwajcarja 24,30
Niemcy 20,04
Praga 161
Warszawa 24,90

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 92,48
Nowy York 19,40
Belgja 97,55
Włochy 79,40
Szwajcarja 373,50
Praga 57,80
Rumunja 9,65

ZŁOTY ZAGRANICĄ.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 9 marca.

Notowania złotego zagranica w przekazach na Warszawę.
Glańsk 101,27--101,78.
Berlin 80,47 i pół -80,87 i pół.
Londyn 24,80.
Paryż 380,00.
Bukareszt 39,50 i pół.
Czerniowce 39,3z.
Rygs 1z2.00.

Bezpłatna giełda pracy

Buchalter-bilansista, kierownik biura fabrycznego, korespondent, maszynista z 5-cio letnią praktyką biurową, 6-io kl. wykształceniem i kursem handlowym, energiczny, zdolny, poszukuje posady. Wynagrodzenie do omówienia.

Zgłoszenia do adm. pod „T. B. — 99"

—

Uczeń klasy ósmej poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe lub wieczorowe. Włada polskim i niemieckim, pisze biegle na maszynie. Ewentualnie przyjmie przepisywanie na własnej maszynie.

Oferty pod „Pracy" do Redakcji.

—

Zdolny pomocnik do wyrobów cukrów i czekolady poszukuje pracy.

Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" sub Z. K.

—

Studentka Sorbonny poszukuje posady nauczycielki albo kondycji w zamożnym domu.

Oferty do „Republiki" dla „A. R.".

—

Młody człowiek, kilkuletni pracownik tutejszego domu ekspedycyjnego przyjmie zaraz posadę w charakterze pomocnika buchaltera oraz może załatwić wszelkie czynności wchodzące w zakres domu ekspedycyjnego.

Łaskawe oferty do adm. „Republiki sub „Ciwis".

—.—

Zredukowany młodzieniec z 6-cio kl. wykształceniem z kilkuletnią pracą w przędzalni i w tkalni obeznany także w tkactwie poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Referencje pierwszorzędne.

Oferty sub „Zredukowany" do dziennika „Republika".

—

Młodzieniec ze średniem wykształceniem handlowym z kilkuletnią praktyką w przedsiębiorstwach wyr. włókienniczych, jako pomocnik buchaltera, przyjmie jakiekolwiek zajęcie.

Łaskawe oferty do niniejszego pisma sub „Sumienny".

„REPUBLIKA" Łódź 10 marca 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 10 marca 1925

Walka szwedów o zapałki polskie.

Uwagi o projekcie wprowadzenia i wydzierżawienia monopolu zapałczanego.

Już parę miesięcy temu poruszyliśmy, jedni z pierwszych z pośród polskiej prasy, sprawę niebezpieczeństwa, jakie zagraża wcale poważnej gałęzi naszego przemysłu, mianowicie przemysłowi zapałczanemu — z powodu projektów „monopolowych" rządu, związanych z zamiarem wydzierżawienia stworzonego monopolu trustowi szwedzko-amerykańskiemu, ze Szwedami na czele, wskazywaliśmy wówczas za jaką „miskę soczewicy" (4—5 mil. złotych rocznej dzierżawy i z góry udzielonych na conto tej dzierżawy pożyczki) skarb decyduje się sprzedać trustowcom szwedzkim długą, dwudziestoletnią przeszłość tego przemysłu w Polsce, który wprawdzie obecnie przechodzi (oraz z całym naszym przemysłem) ciężkie przesilenie — ale który miał już momenty wspaniałego rozwoju i zdrowe podstawy, w postaci posiadania w kraju najważniejszego surowca (drzewo osikowe) i wielkiego wewnętrznego rynku zbytu. Te właśnie zdrowe podstawy znęciły do niego trust „International Match Corporation", który, wydzierżawiając u nas monopol zapałczany, jednym strzałem zabija dwa zające ujmuje źródło poważnych dochodów i niszczy swego konkurenta zarówno na polskim rynku, jak zagranicznych, na których polskie zapałki dwa lata temu znalazły poważnych odbiorców.

Pomimo alarmów, podjętych po nas przeciwko trustowcom szwedzkim przez całą prasę polską, wysiłki ich nie ustają i również rząd nasz nie zaniechał swego projektu monopolowego. Sprawa zresztą oczywiście, jak każda, ma swoje „pro" i „contra" — i te właśnie „contra" w ostatnich czasach równie, a dziwnie jednomyślnie w brzmieniu zostały podniesione w wielu dziennikach. Przedstawiany tam jest kryzys, który ma być wstępem do jego „naturalnej śmierci" (z taką samą racją możnaby wróżyć obecnie upadek wszystkim gałęziom przemysłu w Polsce) — a z drugiej strony do brodziejstwa, jakie trust szwedzko-amerykański oferuje rządowi, że szczególnem podniesieniem okoliczności, że po 20 latach trust wszystkie wykupione przez siebie w Polsce fabryki zapałczane odda rządowi polskiemu za darmo wraz z urządzeniami. Drugi ciężki argument — to ten, że z dzierżawą monopolu będzie rząd miał pewny i wysoki dochód, podczas gdy z banderoli mały i niepewny. Wszystkim tym argumentom trzeba się zblizka przyjrzeć.

Niewątpliwie, w naszym przemyśle zapałczanym zajść muszą obecnie pewne przesunięcia. Mniejsze zwłaszcza fabryki, założone z niedostatecznym kapitałem i nieuposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia, będą kuleć a nawet mogą zostać zwinięte (z czterema już tak się stało) ale przyczynił się do tego właśnie szwedzki trust ale wykupiwszy je)— natomiast tem lepiej rozwinąć się mogą przedsiębiorstwa oparte na zdrowych podstawach i zaopatrzone w odpowiedni kapitał. Kwestja z jakiego źródła skarb nasz będzie miał więcej dochodów czy z banderoli przy utrzymaniu prywatnej produkcji, czy też z ofiarowanej przez trust szwedzko-amerykański sumy dzierżawnej w kwocie 4—5 miljonów złotych rocznie — jest otwarta i zależy oczywiście od stanu przemysłu; w każdym razie banderola razem z cłem da nie mniej. Dla wprowadzenia monopolu zapałczanego, za którym przy tytoniu opowiedziała się taka przytłaczająca większość opinji, już obecnie tak bardzo entuzjazmować nikogo nie będzie — właśnie wobec doświadczeń z monopolem tytoniowym z jego lichą i drogą produkcją (przy której lepsze gatunki tytoniu musi się nawet przemycać z zagranicy).

Ów zaś największy atut który zwolennicy wprowadzenia monopolu zapałczanego i wydzierżawienia go trustowi amerykańskiemu wysuwają — mianowicie, że proponuje on po upłynięciu 20-letniego terminu dzierżawy oddanie rządowi wykupionych fabryk wraz z całem urządzeniem — jest także bardzo problematycznej natury. Trudno bowiem przypuszczać, aby trust szwedzko-amerykański, w którego interesie nie leży wogóle rozwój przemysłu zapałczanego w Polsce i który ów 20-letni termin prawdopodobnie zużyje na doprowadzenie go do upadku — przez ten czas starał się ulepszać fabryki, w których będzie gospodarował i które będzie musiał rządowi polskiemu darmo oddać. Nawet przy normalnym biegu rzeczy urządzenia fabryczne, maszyny i t. d. zużywają się, stają się przestarzałe wobec nowych zdobyczy techniki i nie wiele są warte po 20 latach. Jeżeli zaś jeszcze dzierżawca niema żadnego interesu w tem, aby te urządzenia utrzymywać w należytym stanie i ulepszać, a przeciwnie liczy się z niemi jako z kapitałem zupełnie straconym — to można sobie wyobrazić, jaką one będą przedstawiały wartość.

Pozostaje jeszcze tylko jeden punkt. Kwestja zatrudnienia robotników. W obecnym stanie rzeczy w przemyśle zapałczanym jest już znaczna część bezrobotnych. Zwolennicy monopolu przewidują, że po objęciu dzierżawy monopolu przez trust szwedzko-amerykański liczba bezrobotnych powiększać się nie będzie i wszyscy obecnie pracujący znajdą zajęcie. Jestto przypuszczenie dosyć ryzykowne, to też takiego ryzyka nie dopuszcza się rządowy projekt ustawy o monopolu zapałczanym, który przewiduje powiększenie się liczby bezrobotnych w tej gałęzi przemysłu i troszczy się z góry o fundusz na zapomogi dla nich. Trzeba przypuszczać, że przewidywania rządowego projektu mają więcej racji niż optymizm zwolenników monopolu. Ci optymiści nawet z tem się nie liczą, że trust szwedzko-amerykański po objęciu gospodarki w przemyśle zapałczanym w Polsce, zechce tutaj wprowadzić także swoje siły techniczne i że nietylko zwyczajni robotnicy, ale napewno i personel administracyjny, inżynierowie, majstrowie i t. d. obecnych polskich fabryk przeważnie utracą swoje posady na rzecz pracowników sprowadzonych przez Szwedów. Wówczas dopiero kwestja stanie się poważna.

Pozatem wszystkiem — trzeba trochę patrzeć w przyszłość. Zapewne, że dopływ kapitału zagranicznego i do skarbu i do jednej z gałęzi przemysłu krajowego ma swoje znaczenie. Atut to tęgi i pokusa silna. Nie zawsze jednak można ulegać suggestji korzyści doraźnych. Jeżeli wiemy napewno, z góry że ten kapitał przychodzi do nas tylko na pewien określony termin, aby potem odpłynąć, jeżeli nadto mamy poważne podstawy do przypuszczania, że termin ów będzie zużyty przez tych zagranicznych kapitalistów raczej na ograniczenie tak ważnej mającej zdrowe podstawy gałęzi przemysłu i na zamknięcie przed nim możliwości dalszego rozwoju — to trzeba się poważnie namyśleć. Fiskalne korzyści są także ponętą — ale w każdym razie, nawet przy nieuniknionym monopolu z wydzierżawieniem, dzierżawę należy tego obwarować takimi warunkami, któreby nas nie czyniły bezbronnymi. Widocznie ten monopol nasz zapałczany to kąsek dość łakomy — i niedługo już posłowie sejmowi będą mieli sposobność możliwie mądrej obrony tego kąska przed zjedzeniem go z całym tłuszczem przez popieranych obecnie Szwedów.

St. Zim.

Ospałość na rynku manufakturowym

panowała w ubiegłym tygodniu. — Białe towary były nadal ośrodkiem zainteresowania.—Niskie ceny przyciągają. — Ciężkie położenie na prowincji. — Jedynym klijentem jest urzędnik.—Nacisk podatkowy na prowincjonalnych manufakturzystów. — Kredyty fabrykantów czeskich.

Rynek manufakturowy w ubiegłym tygodniu nie kształtował się pomyślnie. Zjazd kupców był nieznaczny, a z pośród przyjezdnych największy odsetek **stanowili kupcy z kresów.** Zjechało również trochę **manufakturzystów warszawskich,** lecz tym z powodu braku zaufania do stanu interesów w stolicy **sprzedawano wyłącznie za gotówkę, z opustem w granicach od 3 — 4 proc.**

W zeszłym tygodniu zainteresowanie koncentrowało się około towarów:

obrusowych,
prześcieradłowych
ręczników,
ścierek.

O zakupach letniego towaru we większych rozmiarach, jak dotąd, nie można mówić.

Fizjognomia rynku była charakterystyczna dla oceny całokształtu położenia. Np. pomimo tego, iż na rynku było mało towarów szajblerowskich zarobki kupców, posiadających je, na składzie, były również minimalne, gdyż nie było odbiorców.

Jak słabym jest rynek świadczy fakt, iż Grossleit musiał obniżyć ceny za towary zawierciowskie o 2 proc., nie mówiąc już o niemożności otrzymania pokrycia gotówką, w wysokości 5 0proc.

Wyjątek stanowiły towary schloessorowskie. Wobec tego, iż kalkulują się znacznie taniej od konkurencyjnych artykułów są stale poszukiwane; jak dono siliśmy kilkakrotnie, produkcja ich jest wysprzedana aż do świąt.

Na prowincji położenie kupiectwa jest bardzo złe. **Wieś narazie nie kupuje. Jedynym odbiorcą jest sfera urzędnicza i to tylko na początku miesiąca,** gdy możnaużyć część pensji na zakupy. Po pierwszym, również **też klijentela** nie czyni zakupów. Zaznaczyć trzeba, iż kupiec, aby podniecać sprzedaż musi udzielać kredytu swym odbiorcom; jest z natury rzeczy otwarty i niezwiązany ustalonymi terminami płatności. To też nie można się dziwić, iż kupiec często staje wobec wielkich trudności, gdy nadchodzi płatność jego weksli, a wpływ jego należności został, z jakichkolwiek względów, opóźniony.

Pozatem też władze skarbowe na prowincji wywierają główny nacisk podatkowy na kupców, gdyż **tworzą oni najłatwiej uchwytny objekt podatkowy.** Kupcom, którzy zalegają z podatkami sekwestruje się składy tak, iż nawet w razie wytworzenia się popytu nie mogą sprzedawać. **Postępowanie władz jest wprawdzie najzupełniej legalne, tem niemniej gospodarczo bardzo szkodliwe, skoro się zważy, iż do wyjątków należą kupcy, którzy posiadają 25 proc. potrzebnego kapitału obrotowego;** natomiast masy kupiectwa nie mają prócz dobrych chęci żadnego kapitału obrotowego, lecz żyją wyłącznie, dzięki kredytowi. **Skoro muszą udzielać klijenteli otwartych kredytów, a mają terminy wekslowy, to sekwestr towarów może być przyczyną ruiny.**

Ministerstwo skarbu winno zastanowić siz nad sposobem w jaki możnaby zabezpieczać należności skarbowe, bez uciekania się do unieruchomienia czynności sprzedażnych kupca, co do którego nie zachodzi podejrzenie wyjazdu zagranicę.

Jak na prowincji jest źle świadczy fakt, iż bankrutują manufakturzyści, których firmy istnieją od szeregu lat. W ostatnim tygodniu zbankrutowała w Wolbroniu firma L. Ziegler, istniejąca 25 lat; pasywa wynoszą zł. 50.000.

Pewną ulgę przynoszą kupiectwu prowincjonalnemu, zwłaszcza małopolskiemu, kredyty, udzielane przez przemysł czeski, a dochodzące do 6 miesięcy; taką lataniną utrzymują się na powierzchi i są w stanie wywiązywać się, z krótkoterminowych zobowiązań krajowych.

Napięcie dyskonta prywatnego w Łodzi wynosiło dla prima weksli od 3—proc.

Ceny produktów naftowych znowu wzrosną.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli zjednoczenia gospodarczego rafinerji olejów mineralnych.

Na posiedzeniu załatwiono ważne sprawy dotyczące przemysłu rafinaryjnego w Polsce oraz organizacji danego zjednoczenia.

Między innymi uchwalono ze względu na zwyżkę ceny ropy oraz wzrost cen na produkty naftowe na rynku światowym podwyższyć nieznacznie cennik na produkty naftowe.

Następnie wybrano komisję która ma za zadanie opracować sprawę rozdziału ropy, sprawę ustosunkowania cen ropy do cen produktów i wreszcie utworzenie wspólnego biura sprzedaży krajowej jakoteż przeprowadzić reformę lejszą organizację eksportu.

BERLITZ
SZKOŁA JĘZYKÓW.
— **Otwarcie filji w Łodzi.** —
Język francuski wykładany **przez rodowitych francuzów.**
Język angielski wykładany **przez rodowitych anglików.**
Język włoski wykładany **przez rodowitych włochów.**
Pozatem: **hiszpański, niemiecki, polski** i inne.
Każdy wykładający mieć będzie wykłady wyłącznie w swoim języku ojczystym.
Od pierwszej lekcji uczeń **słucha** i **mówi tylko tym językiem,** jakiego się uczy.
Początki nauki języków, konwersacja, gramatyka, literatura.
Kursy (prywatne i zbiorowe) rozpoczynają się natychmiast.
Zapisy przyjmuje się codziennie od godziny 10-ej rano do 9-ej wieczór.
Lekcje próbne nieobowiązujące do niczego—gratis.
HOTEL SAVOY, ul. TRAUGUTTA 6.

Biuro Próśb

zażalenia tłomaczenia na obce języki,
pośrednictwo

„EKSPRESS“

ul. PIOTRKOWSKA № 132.

Wywiady handlowe, prośby o paszporty zagraniczne,
::: koncesje, rekursy w sprawach podatkowych. :::

KINO

Spółdzielni Pracowników
Państwowych
Sienkiewicza 40

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 4 pp. Ostatni seans o 9-ej wiecz.

W soboty, niedziele i święta na pierwszy seans o godz. 4-ej ceny miejsc zniżone.

UWAGA; Dla członków koop. ceny miejsc zniżone.

Dziś i dni następnych.

Historja walki dwóch płci
dramat łez i krwi w 8-miu wielkich aktach z prologiem.

„O czem się nie mówi“

na tle powieści
Gabryeli Zapolskiej.

MOTTO: O Miasto zbłocone, ziejące krwawą łuną,
Miasto... co nie rozniecasz stos ofiarny,
Stos z ciał i duchów razem splątanych.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 15 marca
o godz. **12-ej w poł.**

Wesoły Poranek

Wielki Turniej Humoru

Najwybitniejszych Wesołków Warszawy
Artystów Teatru „QUI PRO QUO“

Jerzy BOROŃSKI
Walery JASTRZĘBIEC
Ludwik LAWIŃSKI
Marjan RENTGEN
Konrad TOM
Michał ZNICZ
(Artysta teatru Miejskiego).

W programie między innemi: MYDŁO, — MYDŁO. Wesoły aktualny sketch Konrada Toma. UJ. TA STAGNACJA (Sketch) Wesoła bolączka aktualna oraz NAJNOWSZE SZLAGIERY OSTATNICH PROGRAMÓW „QUI PRO QUO“.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od g. 3 i pół do 7 w.

Zakłady Kotlarskie i Mechaniczne

„Inż. WĘDRYCHOWSKI i S-ka“

Spółka z ogr. odpow.

Łódź, Piotrkowska 119, telef. 14-94.

WYKONYWUJĄ:

Wszelkie roboty kotlarskie
Remont kotłów i lokomobil
Reperacja manomterów i przyrządów mierniczych
Przewody rurowe
Aparaty
Zbiorniki
Czyszczenie kotłów
Pośrednictwo w zakupie kotłów i maszyn
Rysunki, plany koncesyjne i projekty.

SKŁAD SUKNA

Bcia M. i L. KARPOWSCY
Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)
telefon 11-68
poleca **MATERJAŁY SEZONOWE**
fabryki sukna
Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu.
Bogato zaopatrzony dział detalicznej sprzedaży
po cenach ściśle fabrycznych.

Wielkie Zakłady Włókiennnicze

w Sosnowcu

poszukują werkmistrza do kierownictwa ruchem i warsztatami reperacyjnemi. Warunek niezbędny — doskonała znajomość języka polskiego i przynależność Państwowa Polska.

Tylko najpierwszorzędniejsi reflektanci mają widoki na przyjęcie.

Oferty pod literami „H. H. 90“ do adminstr. „Republiki“. 386—2

KTO się delektować **CHCE,** lub swych przyjaciół **OBDARZYĆ wyborowym TRUNKIEM, uczyni to LIKIEREM B-rr-na-dy-ny w oryginalnym opakowaniu benedyktyny** lubego gatunku **wyrobu** powszechnie znanej **firmy**

I. A. Baczewski, Lwów

Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!

GŁÓWNA SPRZEDAŻ oraz DETALICZNA

A. I. CHASILEW

ŁÓDŹ, Cegielniana 32, telefon 25-58.

Nadzwyczaj korzystny interes.

Poszukuję się zł. 5.000 na 3-miesięczny object stanowiący wartość koło 20 tys. złotych, zysk przewidziany około 20 — 25 proc. miesięcznie.

Oferty do adm. „Republiki“ sub. „Interes“. 397

---

5 pokoi z kuchnią

z wygodami do odstąpienia.

Oferty w admin. dla „Lokator“

Biuro Próśb i Podań

M. Rundberga

Łódź, ul. Piotrkowska № 62.
(prawa oficyna I wejście, parter).

Prośby, podania, rekursy, odezwy, okólniki, wszelkiego rodzaju korespondencja etc.

Tamże:

Organizacja, prowadzenie i kontrola księgowości oraz sporządzanie bilansów.

Wykonanie szybkie i dokładne.

MYDŁA familijne

w 4-ch kolorach po zł. 12.— za tuzin poleca

Odsprzedawcom wysoki rabat.

Fabryka Mydeł Toaletowych i Wyrobów Kosmetycznych

Hugo Güttel
Łódź,
Wólczańska 117.

Pracownia Okryć Damskich

pg. najnowszych modeli po ce-
:: nie przystępnej poleca się ::

R. Rybowski
Piotrkowska 22,
II-gie p. lewa oficyna, I-sze wejście

379—4

PANIE!

Pragnące się nauczyć bieliźniarstwa gruntownie systemem wiedeńskim, w przeciągu jednego miesiąca pod gwarancją za

zł. 55

mogą się zwrócić do znanej nauczycielki kroju i szycia

GRYNBLAT, Pańska 9 m. 33.

Zapisy od 11—12 i od 2—3.

Długoletni, pierwszorzędny zakład krawiecki damski

I. Moszkowicz Zawadzka 22

I-sze piętro front — — —

poleca Sz. Klijenteli **najnowsze modele francuskie i angielskie.**

1908-2 Nadeszły również

modele futrzane na rok 1926.

Do sprzedania

4 maszyny parowe

1) 750 MK. pochodzenia firmy Wm YATES, Blackburn,
2) 400 MK. pochodzenia firmy Hick, Hargreaves & Co. Bolton,
3) 25 MK. pochodzenia firmy B. H. Sikorski, Lipsk,
4) 40 MK pochodzenia firmy Wm YATES, Blackburn.

Celem obejrzenia maszyn i otrzymania bliższych danych należy zwracać się do Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych J. K. Poznańskiego w Łodzi, przy ul. Ogrodowej № 17 (Wydział Ruchu) w godzinach biurowych. 76-3

Dwie nowe

Maszyny do Pisania

Heroine i AEC oraz arytmometi okazyjnie tanio do sprzedania.

Główna 38, pr of., m. 15. Od 1 do 2 i pół pop

9-300

CALDERARA-BANKMANN S. A.

Fabr. Mydeł i Wyr. Perfum. poleca swe wyroby wszechświatowej sławy. Przedstaw. **Leszno 7, tel. 309-17.** 277

Cerowaczki

do jedwabnych oraz cienkich pończoch po formowaniu są poszukiwane, zgłosić się: ul. Pomorska № 60. 399

Ważne dla pań!

Znana naczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 80 zł.

Pańska 9, m. 33, Grynblat.

Zapisy od godz. 10—11 i od 2—6

Ważne dla Pań.

Łatwą metodą nauczam w przeciągu jednego miesiąca kroju i szycia za 40 zł.

Karola 8. m. 15

lewa oficyna II piętro zapisy od 3—6 po południu.

Pokoju

przy inteligentnej rodzinie, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do administracji pisma dla „J. Z.“ 320-2

Inteligentna panna

poszukuje mieszkanie 1 pokojowe umeblowane z niekrępującem wejściem

Oferty do Biura Informacji Prasowych „Bip“, Cegielniana 40. 2400

Dziś!!! TEATR ŚWIETLNY „NOWOSCI" GŁÓWNA róg PIOTRKOWSKIEJ Dziś!!!

MOTTO: To miłość kręci światem
To miłość zmienia życie w karuzele.

Dramat erotyczny w 10-ciu aktach.
Szalony wir życia i użycia, rozkosze, zabawy i cierpienia
NAJLEPSZY OBRAZ SEZONU.
CENY MIEJSC ZWYKŁE.

W rolach głównych: **Mary Philbin i Normann Kerry.**

RESTAURACJA i KAWIARNIA
„TEATRALNA"
wł. St. ENGLER. Od dziś, codziennie.

Kagan-Gold-Kataschek
ZE SWOIM ZNAKOMITYM ZESPOŁEM
Najmodniejszy JAZZ-SALONOWY, oraz najnowsze atrakcje taneczne.
Dyrekcja artystyczna: WILLIAM VERKAY Campione Italiano di ballo, dawniej dyrektor dancingu „Bristol" w Warszawie.

Teatr „SCALA"
DZIŚ, wtorek 10 marca o godz. 8.30 wiecz.
Gościnne występy najznakomitszej subretki żyd.
Klary Young
„Wesele rumuńskie"
operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększoną orkiestrą. Nowe dekoracje i kostjumy

CENNIK
Zakładu Kąpielowego
Rudolfa Beutlera
Kilińskiego 134 (róg Głównej)
przystanek tramwajowy № 4, 6 i 10.

1) **Basen do pływania** wielkości 19x9 m.
dla dorosłych Zł. 0.75 i 10 gr, za garderobę
„ uczniów „ 0.50 i 7 „ „ „

2) **Rusko-rzymskie łaźnie:**
Zł. 2.25 i 45 gr. za gard.
Masaż i mycie „ 0.90
czynne **dla Pań** w środy od 10 r.—8 w.
dla Panów w czwartki od 8 i pół r. — 8 wiecz.
a w piątki i soboty do 9 wiecz.

3) **Łaźnie parowe II klasy**
Zł. 0.50 i 7 gr. za gard.
czynne **dla Pań** w środy od 2 pp.—8 wiecz.
dla Panów w czwartki, piątki i soboty.

4) **Wanny I klasy**
Zł. 1.35 i 15 gr. za obsługę
czynne codziennie.

5) **Wanny II klasy**
Zł. 1.10 i 12 gr. za obsługę

Fryzjer, masażyści-tki, manicure, pedicure na miejscu.

SALA FILHARMONJI
ul. Prez. Narutowicza 13.
Znakomity dramaturg i reformator teatru
Mikołaj Jewreinow
wygłosi we środę, **dn. 11 marca** o godz. 8.30 w.
prelekcję na temat
Teatralizacja życia
Każda chwila naszego życia jest teatrem. Teatr pięciu palców. Główna myśl sztuki: „To co najważniejsze"; imię mego Boga jest teatrarch.
Prelekcję żagai red. **Michał Orlicz** z Warszawy.
Bilety w cenie od 2—5 zł. nabyć można wcześniej w kasie Filharmonji.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowm. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

Dr. med.
Borzekowska
Choroby kobiece akuszerja.
Przyjmuje 5—7.
Cmentarna 3.
(róg Konstantynowskiej). 7470

Dr. med.
B. SOMMER
przyjm. od 8—1 i 6—8 panie od 10—11 i 5—6
Chor. skórne dróg mocz. kobiece
ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

2000 dolarów. Kto wypożycza pod dobrą gwarancja. Oferty pod lit. „H. R." 223—3

SKLEPY
sa poszukiwane adresy bezpłatnie przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza nr. 67. 347—3

Pokój
umeblowany
możliwie z używaniem kuchni-wśródmieściu - przez bezdzietne małżeństwo poszukiwany.
Oferty „S. T." do adm. „Republiki". 367—2

Wiedeńską metodą
nauczamy w krótkim czasie haftu szycia i kroju filet i teneryfa, roboty smirneńskie perskie ręczne dywany i roboty szydełkowe. Zapisy na Południowej № 28 m. 26 II-ga brama.
Piotrkowska № 82 prawa nowa oficyna 221—3

2 pokoje
umeblowane
natychmiast do wynajęcia.
Oferty sub. „2 pokoje" w administr. „Republiki" 394

Pokoje
pojedyńcze z meblami i bez mebli zaraz poszukiwane.
Oferty bezpłatnie przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza № 67 384—3

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 2-e piętro.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.
— PROGRAM № 7. —
Od poniedziałku, dnia 9 b. m.
Dla dzieci i młodzieży.
Fałszywy książe
Bajka wschodnia według powieści Haufa w 5-ciu częściach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.
Dla dorosłych.
DZIECKO LOSU
Dramat obyczajowy w 6-ciu częściach.
NAD PROGRAM:
Polowanie na myśliwych
Dzieje wyprawy filmowej do dżungli w 2-ch aktach.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr. III 0.10 gr.
Początek o g. 3 i 4.45 po poł

Ogłoszenia drobne.

Kupon i sprzed

Meble prawie nowe, pomocnik kredensu, stół owalny lampy i t. d. tanio do sprzedania. Pomorska 82. Dancyg od 10 do 12, od 3 do 5, od 8 wiecz. 387—1

Kanapa, łóżka z materacami, krzesła dęb., stoły, szafy i meble kuchenne tanio do sprzedania. A. Bauer, Żelazna 9-a przy Rokicińskiej. 385

Sprzedam rower nowy Torpedo. Tanio. Piotrkowska № 17, Hubert. 373-2

Motocykl w dobrym stanie sprzedam cena przystępna, Radogoszcz ulica Brajera-Sadowa 14 187—2

Lokale.

Pokój umeblowany w śródmieściu odnajmę. Oferty sub. Centrum. 316-2

Przyjmę na mieszkanie skromną izraelitkę, wszelkie wygody. Cena przystępna. Piotrkowska 120, of. m. 21 371—1

Posady.

Elektromonter, mechanik oraz kino Operator z 12-letnią samodzielną praktyką, poszukuje stałej pracy na miejscu lub na wyjazd Oferty pod „mechanik do Republiki. 388

Przyjmuję do szycia robotę z magazynu także merezki i rechelieu. Plac Wolności 5, II piętro, m. 9. 374-2

Krawcowa-krojczyni poszukiwana. Zgłaszać się Andrzeja 28, m 14. 395

Na wyjazd poszukiwana lekarz-dentystka. Warunki proszę podać do admin. pod „Dentystka" 393

Kondycji na pół dnia za pokoik z utrzymaniem poszukuje izraelitka z francuskiem. Dobre referencje do „Republiki" 389

Rozmaite

Młodzieniec, pragnący się przygotować do egzaminu maturalnego, poszukuje partnera do wspólnej pracy. Oferty sub. „Wiedza". 372

Oddam na własność chłopca dziesięciomiesięcznego. Oferty do „Republiki" „Chłopiec". 265—3

Leksykan Majera sypialka machoniowa, karakułowe palto i inne rzeczy tanio sprzedaję. Wiadomość u dozorcy ul. Gdańska 31, obejrzeć można 2—4 pp. 391

Nauka i wychow

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-10

Angielskiego udziela lam w cenie przystępnej Oferty sub. „A. B." do admin „Republiki". 388

Poszukuję sienauczyciela (kli francuskiego. Oferty K. L. H. 390—3

Haftu maszynowego białego, kolorowego, filet ręczne i maszynowe nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 61 pr. of. II piętro mieszk 22. 238-4

Inteligentna panienka udziela lekcji, języka niemieckiego Kozinyul. Okrzei 18 m. 4.

Inteligentna panienka udziela lekcji języka niemieckiego Of. Nauczycielka. 061—2

HEBRAJSKIEGO wyuczę w krótkim czasie metodą bezpośrednią tanio. Zamenhofa 17 m 22 077—3

Student Politechniki udziela matematyki, fizyki, chemji 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m 1 193—2

Zagubione dokument

Oskar Seidler zgubił książeczkę odroczenia wydaną w P. K. U Łódź. 186—3

Bronisław Lomberg zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź. 366—3

Dnia 6-go marca zgubiłem portfel zawierający paszport niemiecki na imię Henryk Szmidt wyd. w Łodzi 52 zł gotówką i pół losu V Loterji Państwowej. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagr. 25 zł. na Aleje Kościuszki 61

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z miejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie
Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wyd awnictwo „Republika" Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 41.